

Ceny prenumeraty

we Lwowie:
bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5-00
z dostawą do domu . . . zł. 5-30
na prowincji:
z przesyłką poczt. . . zł. 5-30
za granicą . . . zł. 8-00

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji **20 gr.**

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 $\frac{1}{2}$ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1⁰⁰-. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P.K.O. Lwów 500.900. — Tel. Redakcji 22. Red. naczelny 71-02. Międzyzmiastowy 27. — Tel. Administracji i Drukarni 14-27.

NASZE MORSKIE CREDO.

„Morze jest źródłem, z którego czerpać będą swą moc przyszłe pokolenia Polski”.

Ignacy Mościcki.

Sto pięćdziesiąt lat odcięci od morza a sto trzydzieści lat pozbawieni własnej organizacji państwowej, dusiliśmy się w żelaznym uścisku niewoli politycznej i gospodarczej. Ale też przyznać musimy, że największym błędem dziejowym Polski było zaniedbanie spraw morza. Pozwoliliśmy, by ktoś obcy rozsiadł się nad Bałtykiem i gruntował tam swoją potęgę. Straszliwym skutkiem tego błędu był upadek i rozdarcie dawnej Rzeczypospolitej. I dopiero wśród niewoli naród zaczął rozumieć, czym jest morze. Dlatego walczyć o odzyskanie niepodległego państwa, walczyliśmy zawsze i stale także o „Polskę z dostępem do morza”.

Odzyskawszy w bilansie światowej wojny wybrzeże, zrozumieliliśmy, że będzie nam ono wielkim szlakiem komunikacyjnym, łączącym nas z wszystkimi krajami, będzie wielką drogą, na której niema żadnych barier celnych, będzie wreszcie najprostszym pomostem, łączącym nas bez niczyjego pośrednictwa z rodakami naszymi w innych krajach a ich znowu z własną ołczyzną.

Dlatego też, choć kraj nasz zniszczony był krwawymi zmaganiem wojennymi, olbrzymim napięciem energii na drodze zdobyliśmy się na dzieło, któremu zadziwiliśmy świat cały, a któremu jest polską port Gdynia.

Rozwinęliśmy szeroko i głęboko w naszych przemysłach polityczną i gospodarczą stronę zagadnienia. Nabraliśmy pełnego przekonania, że potowna utrata dostępu do morza jest od daniem nas w niewolę gospodarczą obcych, którzy podetną nasz handel zamorski i nałożą nań tak olbrzymi hacracz tranzytowy, że doprowadzą nasze Państwo do stanu brutalnie wyzyskiwanej kolonii.

Rozpoczęliśmy świadomą pracę nad rozwojem naszego bezpośredniego handlu zamorskiego. Dokonałiśmy w tej dziedzinie już sporo. Równocześnie przystąpiliśmy do tworzenia zaczątków polskiej floty jako narzędzia naszej aktywnej polityki na morzu. W tym zakresie osiągnęliśmy zupełnie pozytywne wyniki. Poza zdobyciem niezbędnego i w przeważającej części nowoczesnego tonażu, potrafiliśmy uchwylić w nasze ręce i zapewnić narodowej banderze najważniejsze kierunki naszego handlu i naszej ekspansji zagranicznej. Zdajemy zaś sobie przyjem sprawę z tego, że są to wszystko tylko pierwsze kroki i gotowi jesteśmy do dalszego wytrwałego wysiłku w kierunku umocnienia i rozszerzenia naszego zasięgu pracy na morzu. Obecnie 68 proc. całego zagranicznego obrotu handlowego Polski dokonywa się przez polskie porty: Gdynię i Gdańsk. Przez posiadanie wolnego dostępu do morza, Polska skutecznie przetrzymuje gnąbiący świat kryzys gospodarczy i dlatego niema już dzisiaj w Polsce światłego obywatela, któryby nie doceniał faktu, że morze jest jedną z podstaw bytu Państwa i „źródłem, z którego czerpać będą swą moc przyszłe pokolenia Polski”.

Ale stanęliśmy w obliczu wrogiej propagandy przeciw posiadaniu przez nas morza. Propagandy, nie przebiegającej w środkach i metodach, często niedopuszczalnych. W roku bieżącym wzmożli Niemcy propagandę za rewizją traktatów. Ich akcja nie pozostała bez echa. Na jej tle rodzą się różne pomysły, godzące przede wszystkim w nas i jako naród nie możemy tego zostawić bez odpowiedzi i bez odpowiedzi też nie zostawimy.

Dotychczas w pojedynczych, indywidualnych ułamkowych wystąpieniach poszczególne organizacje, względnie samorządy manifestowały swój stosunek do polskiego morza. W dniu 29 czer-

ca b. r. tj. w dniu Święta Morza miało natomiast uczynić wszyscy zorganizowani Polacy na całej kuli ziemskiej. Pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Ks. Prymasa Kardynała Hłonda, odbędzie się powszechny uroczysty obchód Święta Naszego Morza. Powzięte będą podniosłe uchwały, świadczące o naszej jedności w odniesieniu do morza a temsamem i do Pomorza, powzięte będą przez wszystkie miasta i gminy, wszystkie organizacje społeczne i gospodarcze, przez całą emigrację od Mandżurji aż po Australję. Będzie to w historii naszej bodaj jedyny wypa-

dek, kiedy wszyscy myślący po polsku w jednoczesnym, zbiorowym, harmonijnym akordzie dadzą wyraz swej niezlomnej woli a jednocześnie dowód umiejętności organizacji.

W dniu tym pokazemy światu całem zmobilizowaną, jednolitą opinię wszystkich Polaków na całym świecie. Rzucimy przed oczy wszystkich krajów moralną siłę tej zwartej opinii. Pokażemy, że pod hasłem obrony naszego Morza potrafiliśmy zjednoczyć w jednym dniu wszystkie siły moralne i intelektualne Polaków. Wydobędziemy na światło wszystkie argumenty historyczne, etnograficzne i gospodarcze, które mówią, że to Morze i jego Pomorze było i jest polskie. Wydobędziemy daty, fakty i cyfry, które możemy obficie czerpać choćby nawet z przedwojennych oficjalnych źródeł naszych wrogów. Przelamiemy opinie świata na wszystkich tych odcinkach, które zostały zachwiane przez propagandę niemiecką, a dokonamy tego przez zadokumentowanie wielkiej, jednolitej woli.

Usłyszy raz jeszcze zagranica, że cierpienia i niedza gdańszczan, tak wyolbrzymiane przez propagandę niemiecką za roznymym kłamstwem, gdyż obroty handlowe Gdańska za czasu gdy był on pod panowaniem niemieckim, stale się obniżały. Wzrosły od razu kilkakrotnie, gdy port ten znowu służy Polsce. Dowie się zagranica, że nawet w dobie najzacieklejszego naporu hakaty, ziemia pomorska wybierała posłów polskich, którzy w sejmie pruskim z niezachwianą odwagą bronili polskich pozycji.

I dowie się zagranica, że rewizja granic nie da się załatwić w gabinetach międzynarodowych konszachciami, lecz że chęć zagarnięcia naszego wybrzeża prowadzi tylko do przelania krwi oraz do śmiertelnej walki, w której po stronie napadniętych stać będzie wyższość moralna, jaką daje obrona najświętszych i niemożnym nie dających się zaprzeczyć praw słuszności.

Okażemy, czym jest dla nas Gdynia ten najmłodszy port Rzeczypospolitej, czym są stare grody pomorskie: Gdańsk, Toruń, Chełmno, Grudziądz, Puck i tyle innych, których wielka przeszłość i przyszły rozkwit związane są nierozłącznie z potęgą Polski.

Świadomi tego, że niema dla Polski niepodległości bez dostępu do morza, jak niema jej zjednoczenia bez ziemi Pomorskiej od zarania dziejów przez lud polski zamieszkałej; świadomi tego, że przez Pomorze i Bałtyk prowadzi droga na szeroki i wolny świat; świadomi tego, że Polska oparta silnie o morze, potrafi wywalczyć sobie należne jej miejsce wśród wielkich narodów i zdobyć dla swych synów własne zamorskie tereny pracy. — Stwierdzimy w dniu Święta Morza, że każda próba zamachu na Pomorze, na prawa polskie w Gdańsku, napotka na zdecydowany opór całego Narodu. Święto Morza będzie uroczystym stwierdzeniem, że Bałtyk był, jest i będzie Morzem Polskim.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Dlaczego Hugenberg ustąpił?

Berlin, 28 czerwca. (PAT) Biuro Conti donosi, że na decyzję Hugenberga zgłoszenia dymisji wpłynęła oprócz sprawy rozwiązania Kampffrontu i frontu niemiecko-narodowego przede wszystkim sprawa znanego memoriału Iondyńskiego oraz wyniki stąd różnice zdań z przewodcami narodowo-socjalistycznymi w dziedzinie polityki gospodarczej.

Berlin, 28 czerwca. (PAT) Hitler ogłosił odezwę w związku z wezwaniami Stahlhelmu do ruchu narodowo-socjalistycznego, w której mówi o konieczności złączenia wszystkich organizacji politycznych, podkreślając, że powstawanie wszelkich nowych organizacji będzie w przyszłości niemożliwe. Wkońcu Hitler wita Stahlhelmwców jako nowych członków ruchu narodowo-socjalistycznego.

Średniowiecze odżywa w Niemczech.

Ojciec i syn pod pręgierzem. — Żydzi wykluczeni ze związków zawod.

Berlin, 28 czerwca. (PAT). Aresztowany wydawca pisma „Deutsche Zukunft” Richer został wczoraj wraz z synem postawiony w Hayde przez szturmowców pod pręgierz. Aresztowanych przewieziono przez miasto na wozie opatrzonym tablicą z następującym napisem: „Jestem zdrajcą kraju”. Nadto ojcu dopisano „moja rodzina także”. Przejazd ten wywołał wielkie wrażenie w mieście.

Berlin, 28 czerwca. (PAT). Centralny Związek Żydów w Niemczech ogłosił odezwę, w której zwraca się do wszystkich Żydów w Niemczech z wezwaniem wstępowania do narodo-

wo-socjalistycznych organizacji zawodowych.

Odezwę tą spotkała się z kategorię odprawa ze strony międzynarodowych kół narodowo-socjalistycznego frontu pracy.

Żydzi są raz na zawsze wykluczeni z wszelkich organizacji narodowo-socjalistycznych — oświadczone ze strony rittersowskiego frontu pracy. — Może być tylko mowa o zrzeszeniu się Żydów niemieckich we wspólnym związku, mającym jedynie znaczenie towarzyskie. Związek taki nie mógłby być w żadnym wypadku włączony do niemieckiego frontu pracy.

Za przykładem Anglii i U. S. A. Estonia dewaluuje swoją walutę.

Tallin, 28 czerwca. (PAT) Na wczorajszym nadzwyczajnym posiedzeniu parlamentu, prezes rady ministrów przedstawił deklarację rządu, który postanowił pójść za przykładem Anglii, państw skandynawskich i Stanów Zjednoczonych w dziedzinie walutowej, celem uzdrowienia życia gospodarczego.

Minister gospodarstwa narodowego oświadczył, że rząd doprowadzi kurs korony estońskiej do poziomu korony szwedzkiej, co oznacza dewaluację o 35 procent.

Po burzliwej miejscami dyskusji, która trwała przez całą noc, parlament dziś rano uchwalił zaufanie dla rządu i 47 głosami przeciwko 45.

Wiele pracy i uporu jeszcze potrzeba.

Rozwój stosunków gospodarczych opiera się na zasadzie wymiany międzynarodowej, a kształtowanie się cen światowych zmusza państwowe organizmy gospodarcze do świadomego poszukiwania najtańszych kosztów przewozu i swobody wyboru środków dróg transportu.

Gdzie jest największa swoboda w wyborze środków i dróg przewozu. Wystarczy popatrzeć na mapę Polski, aby zrozumieć, gdzie jest wolność handlu polskiego oraz, aby zdać sobie sprawę z tego, że kontynentalne granice naszego kraju w procesie wymiany dóbr odgrywają przeważnie rolę bierną, ponieważ niektóre kraje sąsiednie traktują towary polskiej produkcji jako konkurencję szkodliwą i dla siebie niebezpieczną.

Wolność jest tylko na morzu.
Wolność handlowa i polityczna.
Nietylko wolność.

Dokądkolwiek dotrze statek płynący pod polską banderą, kierowany przez kapitana polskiego — gdziekolwiek na kuli ziemskiej zębata kotwica polska zahaczy się o dno egzotycznego morza — rodzi się tam nietylko możliwość bezpośredniego poznania odległego kraju większa, niż w każdym innym wypadku, oraz możliwość nawiązania nowych stosunków gospodarczych, politycznych i społecznych, ale przede wszystkim okazja pokazania światu Polski takiej, jaką ona jest w istocie, Polski pracującej, walczącej, twórczej, dającej wyraz tężyźnie narodu polskiego, wbrew wrogiej nam propagandzie, która stara się Państwo nasze zohydzić i skarykaturować.

W jednym z portów północnej Afryki turysta polski próbował z trudem wyjaśnić miejscowemu obywatelowi, gdzie jest Polska i co to za kraj — Polska. Przypadkowo podczas rozmowy padło słowo: Gdynia — port. To jedno słowo wystarczyło dla zrozumienia, że tam jest Polska, gdzie jest Gdynia, czy cudzoziemiec ten widział statki, płynące pod polską banderą z portu macierzystego Gdynia.

Tam jest Polska, gdzie jest Gdynia i gdzie znajduje się centrum polskiego transportu morskiego.

I jeszcze coś innego daje nam morze.

Możliwość wszechstronnego rozwoju sił narodu w tych kierunkach, w których hartowały się inne narody, a które przedrozbiorowe społeczeństwo polskie nieopatrznie i małoodusznie zaniedbało.

Nie dość jest bić się dzisiaj w piersi. Trzeba odrabiać stracone możliwości. Mamy do tego prawo historyczne, geograficzne, etnograficzne i polityczno-moralne, bo utrzymaliśmy się przy brzegu morskim do ostatniego dnia naszej niewoli, bo emancypację gospodarczą wywalczyliśmy sobie przedewszystkiem przez aktywne wykorzystanie Gdyni i Gdańska, bo wszystkie ataki gospodarcze i polityczne ze strony naszych wrogów zawsze rozbiły się na kamiennych wybrzeżach portu gdynińskiego.

Wreszcie mamy obowiązek walczyć o wolny dostęp do świata, bo dusimy się w ciasnocie naszego terytorium, bo tylko wielka prężność gospodarcza produkcji rolnej i przemysłowej oparta na swobodnej wymianie handlowej — może uczynić z Polski pozytywny czynnik rozwoju gospodarczego świata i społecznego ludzkości.

To polskie prawo do miejsca własnego pod słońcem dokumentowaliśmy nie tylko krwawym protestem żołnierza i rewolucjonisty w wieku XIX. i XX., ale znójną kalwarią zaznaczyliśmy na szlakach emigracji chłopskiej, sezonowych robotników, na kartach dzieł prac naszych geografów, przyrodników, podróżników, wreszcie kupców, inżynierów i urzędników, którzy pod imieniem obcych państw, dawali świadectwo polskiej energii, pracując dla cywilizacji nowszechniej i ideałów, ogólnoludzkiej.

Odrodzenie państwa polskiego zakończyło ten okres pracy, pod obcą maską. Dzisiaj Polska może i musi pracować dla swego dobrobytu i dla swego imienia. Dzisiaj każdy obywatel — chłop, rzemieślnik, żołnierz, czy marynarz, inżynier czy kupiec — winien wiedzieć, że jego praca łączy się w jeden watek wysiłku uruchamiającego całe gospodarstwo. Nie da się wyodrębnić owoców pracy na morzu od pracy na roli. Nie można wygrać wojny na lądzie, przegrywając na morzu. Nie można być wolnym na szlakach powietrznych, a związanym i ograniczonym na szlakach morskich. Wolność jest jedna i powaga Państwa, narodu i wodzów jego jest jedna i niepodzielna.

Dzieją się rzeczy historyczne — nie na miarę dziesiątków lat, lecz w skali wieków: budujemy Polskę na morzu, budujemy z betonu i stali.

Głowa Państwa Polskiego na polskim statku z polskiego portu jedzie, by składać wizyty w innych pań-

stwach. Szef polskiej armji na polskim wojennym okręcie opływa dwa kontynenty.

Polscy mężowie stanu budują port i flotę i miasto nad brzegiem Bałtyku, tysiącami nici łącząc najdalszy zakątek kraju z Gdynią i Gdańskiem.

Czy wiele mamy takich wspomnień w kronikach przedrozbiorowych?

Wiemy dobrze, że zabrakło w dziejach siły, skupiającej rozproszoną energię społeczeństwa, chociaż nie brakło ludzi uczonych, przestrzegających przed zaniechaniem spraw morskich.

Polska niepodległa nieodrazu zabrała się do pracy na wybrzeżu, ale wędziana do walki — stanęła karnie do pracy, rok po roku odrabiając dawne zaległości.

Wiele pracy, miłości i woli włożyło się na dotychczasowe rezultaty. Wiele pracy i uporu jeszcze trzeba, aby umocnić co zrobiono, wiele miłości i ofiarności, aby pójść dalej.

MACIEJ FREUDMAN

ŚLUBY MORSKIE.

*Wiecznie na straży i zawsze gotowi
staniemy u Twoich brzegów,
nieś swoje służby — dalecy posłowie
nizin i górskich śniegów.*

*Granit rodzimych naszych skał
nie zelży w fal Twych uścisku,
hart zaprawionych w trudzie ciał
nie zniknie w piany oprysku.*

*Zawoła nas od morza wiew,
zawoła Twoja dal —
ni naszych pól, ni naszych drzew
nie będzie nam już żal.*

*Do końca dni, do kresu sił
przy morskiej fladze będziem stać,
choćby krew wszystka z naszych żył
miała się w jedno z Tobą zlać.*

Handel morski w dawnej Polsce. Obcy kupiec czerpał bogactwa z naszej ziemi.

W miarę rozrostu potęgi politycznej, oraz postępów gospodarczych i kulturalnych dawnej Polski, wzrasta znaczenie handlu z zagranicą, a w szczególności handlu drogą morską. W okresie ekspansji mocarstwowej Polski, a w szczególności w wieku XVI i XVII handel ten staje się głównym źródłem bogactwa Rzeczypospolitej. Zaczątki handlu morskiego Polski w wiekach średnich, to głównie handel transytowy. Poza wywozem bursztynu, stanowiącego produkt prowincji nadmorskich, handel morski Polski polega głównie na pośrednictwie w wymianie towarowej pomiędzy Wschodem, a Zachodem. Handel ten kieruje się już wówczas przedewszystkiem na Gdańsk i Toruń.

Już dość wcześnie, bo w XIV wieku znaczenie Gdańska, jako portu morskiego było bardzo poważne. Świadczy o tem fakt, iż Gdańsk, jako miasto, wchodzące do ligi hanzeatyckiej, wpłacał w r. 1390 — 2/3 ogólnej sumy wpływów tej ligi, zaś w r. 1396 — 3/4. Droga przez Gdańsk kierowano towary z Zachodu na Wschód aż do Morza Czarnego, oraz ze Wschodu na Zachód, szlakiem na Warszawę, Lublin, Włodzimierz, lub też szlakiem na Brześć, Lwów. Doniosłe znaczenie przedstawiał również t. zw. szlak toruński, idący do Krakowa i służący za komunikację handlową Węgier przez Polskę z Flandrią i Anglią. Dzięki handlowi tran-

zytowemu wzrasta szybko bogactwo Gdańska. Handel tranzytowy obejmował wówczas głównie w wywozie takie towary, jak wosk, futra, jedwabie, korzenie, miedź z Węgier i t. p. artykuły. Przywożono natomiast z Zachodu sukna flandryjskie, angielskie i florenckie, śledzie oraz wszelakiego rodzaju artykuły cechowe, jak noże, buty, kapelusze, dalej — wina oraz owoce południowe.

Dopiero w drugiej połowie XV wieku przejawia się elastyczność życia gospodarczego Polski w handlu morskim, kierując masowy wywóz produktów rodzimych drogą wiślaną do Gdańska na Zachód Europy. Podstawę wywozu tego stanowiły zboże, a dalej takie artykuły, jak drzewo, smoła i popiół. Przełomowy moment w rozwoju polskiego handlu morskiego przypada na rok 1544, w którym to roku po długiej wojnie między Lubeką a Danią otwartą zostaje cieśnina Zundu, wobec czego statki holenderskie mogą przypływać za opłatą zwykłego cła do Gdańska dla zakupu polskiego zboża. Poczawszy od r. 1544 Gdańsk wyzwala się od pośrednictwa Lubeki i wchodzi w bezpośrednie stosunki z zachodnio-europejskimi rynkami zbytu.

O znacznych rozmiarach, jakie przybiera polski handel morski, zwłaszcza w wieku XVI i na początku XVII świadczą dane, dotyczące ilości okrętów, zawijających do Gdańska, oraz

ilości towarów przewożonych przez port gdański. O ile w latach 1422, 1429, 1430 i 1432 słyszymy o 70, 61, 40 i 59 statkach wypływających z Gdańska, częściowo naładowanych zbożem, to w latach 1490, 1491 i 1492 liczba statków wypływających wynosi już 720, 607 i 562. W okresie tym przewagę w żegludze gdańskiej wykazuje bandera niemiecka, szwedzka i fińska, a więc krajów położonych nad Bałtykiem. Natomiast w drugiej połowie XVI wieku, po otwarciu morza Bałtyckiego dla wolnej żeglugi wszystkich narodów, równoległe do znacznego wzrostu ruchu okrętowego (w r. 1575 liczba okrętów, zawijających do Gdańska wyniosła 1064) wzrasta liczba okrętów, należących do państw zachodnio-europejskich, a dominującą rolę poza statkami holenderskimi odgrywają statki wschodnio-fryzyjskie, szkockie, angielskie i t. p.

Okres największego rozkwitu handlu morskiego Gdańska, a jednocześnie najszerzej ekspansji Polski na polu handlowym stanowią lata 1615—1625, kiedy liczba okrętów zawijających do Gdańska wynosiła średnio 1.200 rocznie. Największa liczba wypadła na rok 1618 (1860 okrętów o wartości ładunku 14.411.500 zł. p.). Od roku 1626 w związku z wojną szwedzko-polską spada liczba okrętów. W drugiej połowie XVII wieku i w wstępie XVIII handel morski przez Gdańsk zmniejsza się znacznie, zajmuje jednak jeszcze dość poważną pozycję. Ostateczny kres rozwojowi Gdańska, jako portu morskiego kładą dopiero rozbiory Polsk.

Wywóz zboża, drzewa i innych produktów polskiej gospodarki stanowił w wieku XVI, a zwłaszcza w pierwszej połowie wieku XVII źródło obojętne — na owe czasy — bogactw. Polska była w okresie tym rzeczywiście spichlerzem Europy zachodniej. Korzyści materialne, osiągnęte jednakże w owym czasie przez społeczeństwo polskie z handlu morskiego nie były proporcjonalne do ilości i wartości wywożonych towarów, a ponadto okazały się krótkotrwałe, nie złożyły się bowiem na stworzenie podwalin potęgi gospodarczej Rzeczypospolitej. Ten ujemny stan rzeczy wynikał z faktu, iż pośrednictwo w handlu produktami polskimi tkwiło w rękach obcych, czy nawet gdańskich, lecz niemieckich i holenderskich.

Własnych statków posiadał Gdańsk mniej, niż ich potrzebował. W XVI wieku liczył ich przeciętnie 150, więc większa część przywozu i wywozu towarów mieli w swem reku kupcy zagraniczni, którym miasto zapewniało wszelką opiekę i pomoc. Rośli się od nich stale, zwłaszcza w lecie i w jesieni, kiedy z Polski ze zbożem i innymi płodami przypływały tratwy, szkuty, komięgi, galary i dubasy, kierowane ręką wiślanych flisaków. Stary budynek giełdy, zwany Dworem Artusa, był miejscem wszelakiego rodzaju transakcji między gdańskimi hurtownikami, a obcym kupcem. W związku z bogaceniem się Gdańska na pośrednictwie handlowym, cały obrót pieniężny Polski skupiał się również w Gdańsku, który przy pomocy posiadanej złota, umiał bronić swych praw i przywilejów. Natomiast rdzenni Polacy stonili od handlu wogóle, a handlu morskiego w szczególności. Morze nie pobudzało ich energii do śmiałych przedsięwzięć, wypraw kupieckich, a ten stan rzeczy prowadził do braku własnej i jednolitej polityki morskiej i był niewątpliwie jedną z głównych przyczyn osłabienia siły Państwa Polskiego i rozbiorów.

Ostateczny kres polskiego handlu morskiego stanowią rozbiory. Świadczy o tem fakt, że podczas, gdy w r. 1770 zawinęło do Gdańska ogółem 1988 statków wiślanych, to w r. 1771 — 711, w r. 1774 — 523, a w r. 1783 — 145. — W okresie od 1770 do 1783 zawinęło do Gdańska tylko 10.564 okrętów wiślanych, t. j. tyle, ile za polskich czasów w ciągu jednego roku.

Dane powyższe świadczą o tem, że los Gdańska związany był i jest bezpośrednio z jego zapleczem, a więc z Polską.

Dr. Roman Battaglia.

**Święto Morza, to mobilizacja polskich serc,
rąk i mózgów.**

Polska marynarka handlowa. P. K. O.

Z pośród różnych gałęzi gospodarstwa narodowego w Polsce w sytuacji może najtrudniejszej znajduje się flota handlowa. Bo gdy przemysł i handel w okresie powojennym miały czas przystosować się do nowych warunków i miały swoje dni powodzenia, to flota handlowa, która właściwie zaczęła powstawać dopiero w r. 1927, prawie natychmiast weszła w okres kryzysu i złej koniunktury.

Nie posiadając żadnych rezerw, nieznana na międzynarodowym rynku żeglownym, powitana nieprzyjaźnie, jako nowy konkurent, otrzymała ona jednocześnie do spełnienia zadania niezwykle ważne i odpowiedzialne.

Z jednej strony oczekiwano od niej działalności pionierskiej w sensie dotarcia z towarami polskimi tam, gdzie dotychczas dotrzeć było mu trudno, z drugiej — postawiono jej za zadanie utrzymanie łączności z wychodźstwem i propagandę towaru polskiego wśród naszej emigracji.

Jeśli porównamy warunki powstawania polskich linii komunikacyjnych morskich z warunkami, w jakich odbywało się to przeważnie w innych państwach, to stwierdzimy, że u nas odbywało się to przeważnie w sposób wręcz odwrotny w stosunku do ogólnie praktykowanego.

Nie dlatego zakładano daną linię, że na szlaku tym czy innym istniejący ruch towarowy i pasażerski do portów naszych i odwrotnie mógł jej zapewnić normalną egzystencję, lecz tworząc na pewnych szlakach linię okrętową, licząc, iż spowoduje ona takie zwiększenie obrotów, że stworzy sobie po pewnym czasie podstawę egzystencji.

Ze przewidywania te w naszych warunkach były słuszne, wykazały ubiegłe lata.

I dziś trzeba to przyznać, nasze przedsiębiorstwa żeglowne nie zawiodły pokładanych w nich nadziei.

Jeżeli jednak możemy stwierdzić ten przyjemny dla nas fakt, to musimy tak że zastanowić się nad tem, czemu zawdzięczać należy te korzystne wyniki realizacji naszej myśli morskiej.

W pierwszej linii jest to zasługa Rządu Polskiego, który mimo kryzysu nie zaważał się powziąć w dziedzinie żeglugi morskiej uchwały decydujące, że wymienimy tylko takie uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów, jak w sprawie wprowadzenia w życie i uwzględnienia w budżecie państwowym subwencji na popieranie i rozbudowę żeglugi morskiej (w obecnych czasach wszyskie kraje morskie subwencjonują swą żeglugę w sposób jawny lub ukryty) i uchwałę zatwierdzającą dziesięcioletni plan rozbudowy polskiej floty handlowej.

Uchwały te dokumentują stosunek Rządu do sprawy morskiej w Polsce i stwarzają niezbędną atmosferę zaufania i pewności do tej gałęzi gospodarstwa narodowego.

Polska marynarka handlowa składa się obecnie z 4 przedsiębiorstw żeglownych, mianowicie:

„Żegluga Polska” Sp. Akc., przekształcona w połowie 1932 r. z przedsiębiorstwa państwowego, które zostało powołane do życia w grudniu 1926 r.

„Polsko-Brytyjskie T-wo Okrętowe” Sp. Akc. o kapitale mieszanym polsko-angielskim, istniejąca od kwietnia 1928 r.

„Polskie Transatlantyczne T-wo Okrętowe” Sp. Akc. o kapitale mieszanym polsko-duńskim, istniejące od kwietnia 1930 r.

Polsko-Skandynawskie T-wo Transportowe” o kapitale mieszanym polsko-szwedzkim.

Tonaż polskiej floty handlowej na dzień 1 stycznia 1933 r. przedstawiał się następująco:

możność 62.801 ton DW.
pojemn. 60.265 ton rej. brutto
pojemn. 36.812 ton rej. netto.

Tonaż ten dotyczy tylko statków stojących ścisłe w służbie handlowej —

towarowej i pasażerskiej, nie uwzględnia jednak statków pomocniczych, jak holowniki, statki służbowe i t. p. oraz statków wycieczkowych, żeglugi przybrzeżnej statku szkolnego „Dar Pomorza” i statku „Ville de Toulon”, płynącego pod polską banderą po morzu Czarnem. Łącznie z temi statkami tonaż brutto przekroczył 63.000 ton.

W ciągu 1932 r. w składzie polskiej floty handlowej zaszły zmiany następujące:

przywbyły 4 statki pasażersko-towarowe: „Słask”, „Cieszyn”, „Lwów” i „Lublin”

ubylły 2 statki z których par. tow. „Niemen” (poj. 3.108 trb) zatonał w d. 1 października na wodach Kattegatu po zderzeniu z fińskim żaglowcem „Lauhilla”, drugi zaś „Łódź” (poj. 2.450 trb) został sprzedany polskiej marynarce wojennej. Zamiast tych statków zostały zamówione 3 statki nowe: 2 o typie „Lubina” i 1 o typie „Słask”, razem o pojemności około 4.000 ton rej. brutto.

Rozwój naszej floty handlowej kształtował się jak poniżej:

rok	ilość st.	poj. trb.
1. I. 1927	6	11.242
1928	10	14.722
1929	18	23.364
1930	25	41.334
1931	31	65.050
1932	33	67.834
1933	31	60.265 (plus 3 nowozamówione statki).

	1927	1928	1929	1930	1931
wywóz	221.189	307.940	422.572	636.752	886.388
przywóz	42.374	132.745	195.170	158.229	135.074
między portami obcemi	51.585	25.955	42.652	89.099	72.330
Razem	315.148	526.640	660.394	884.080	1.093.792

Równoległe do wzrostu absolutnych liczb przewozu na polskich statkach handlowych wzrosły także liczby procentowe udziału bandery polskiej w obrotach towarowych portów polskich. Liczby te wynosiły w r. 1927 — 2,9 proc., w r. 1931 — 7,5 proc. Wskazują one dobitnie, jakie są możliwości rozwo-

Jeżeli porównać obecny tonaż z tonażem światowym, to na udział nasz przypada zaledwie nikły odsetek, wynoszący 0,097 proc., wobec 6,1 proc. niemieckiego, 5,1 francuskiego, 29 proc. brytyjskiego 15 proc. amerykańskiego i 6 proc. norweskiego.

Aby lepiej zdać sobie sprawę, jak wielka praca czeka nas jeszcze w dziedzinie rozbudowy floty, przypatrzmy się liczbom, wykazującym ilość tonażu okrętowego, przypadającego na 1.000 mieszkańców na Bałtyku. Liczby te są następujące:

Finlandja	— 200 ton
Szwecja	— 200 ton
Niemcy (pomimo strat woj.)	— 75 ton
Estonja	— 60 ton
Polska	— 2 ton

O dalszy rozwój floty handlowej możemy być jednak spokojni. Uprawnia nas do tego stanowisko zarówno sfer rządowych, jak i kół gospodarczych, które zagadnieniu własnego transportu morskiego poświęcają należytą uwagę. Możliwości rozwojowe floty badane są stale, a w miarę potrzeby nabywane są nowe statki i organizowane nowe połączenia regularne. W ten sposób m. i. powstała właśnie w 1932 r. regularna linja pasażersko-towarowa do portów Zachodniej Europy.

O działalności polskiej floty handlowej świadczy niżej przytoczona tabela, ilustrująca przewozy dokonane w ostatnich latach pod polską banderą: (w tonach 1.000 kg.)

jęwe naszej floty handlowej, dla której transporty z polskich i do polskich portów są gwarantowane.

Niech tylko każdy Polak, czy to w kraju, czy zagranicą, pamięta o haśle: „Polski towar przez polski port na polskim okręcie”.

Niema Polski bez morza, a morza bez floty wojennej.

Polityczne znaczenie Pomorza.

Gdy Niemcy usiłują otumaniać świat „korytarzowami” fałszami, trzeba zawsze przedewszystkiem przypominać światu, że niegdyś z Niemiec właśnie padały najświetniejsze słowa prawdy o Pomorzu. Wszyscy najznakomitsi przedstawiciele prusko-pangermanskiego imperializmu, Fryderyk II, Bismarck, Moltke, powtarzali zgodnie, że Polska jako niepodległe państwo nie może istnieć bez posiadania ziemi pomorskiej i bałtyckiego brzegu. W ten sposób określili oni istotne znaczenie słowa „korytarz”, zanim jeszcze ten termin został przez ich potomków wymyślony. Powiedzieli z brutalną szczerością, że chodzi tu o drogę bynajmniej nie do Prus Wschodnich, lecz do zderzenia Polski, jako najważniejszej zapory przeciw „Drang nach Osten”, przeciw opanowaniu wschodu Europy, przeciw realizacji marzeń o hegemonii nad światem.

Jak dziś, tak i przed stu pięćdziesięciu laty Prusy były odcięte od wiecznie polską ziemią pomorską od swej wschodniej prowincji, nie będącej niczem innym, jak kolonialną wysepką niemiecką wśród słowiańskiego świata. Nie przeszkodziło to Prusom ani trochę w osiągnięciu mocarstwowej, mogącej zwycięsko stawić czoła najpotężniejszym państwom ówczesnej Europy.

Tak przedstawiała się dla Prus sprawa „korytarza” w świetle nauki histo-

rii. Jak przedstawiała się dla Polski, — pokazały to w przerażająco jaskrawy sposób rozbiory Rzeczypospolitej. W okresie pierwszego rozbiory Fryderyk II pilnie wystrzegał się ujawnienia tej wielkiej politycznej prawdy, która później sformułował w swym testamencie, oświadczając, że wystarczy posiadać ujście i dolny bieg Wisły, aby panować nad Polską. Wówczas propaganda Fryderyka operowała zupełnie takimi samymi argumentami, jak dzisiejsza „korytarzowa” propaganda niemieckich odwetowców. Zabranie Polsce Pomorza „drogą pokoju”, miało otworzyć okres porozumienia i zgodnej współpracy między Berlinem i Warszawą. Zapewniają te usłoneczone przecież nawet uroczystem „przymierzem odpornym dla zobopólnego dobra”, jak brzmiała oficjalna nazwa słynnego pruskiego aljansu z roku 1790, który w pierwszym punkcie „poręczał całość obustronnych w tej chwili posiadłości”. W pięć lat zaledwie po podpisaniu tego „poręczenia” Prusy na mocy trzęsącego rozbioru otrzymywały Warszawę i Państwo Polskie zniknęło z mapy Europy.

Dziś prawda, tak świetnie zrozumiana przez pruskiego Fryderyka, a nie doceniana przez dawną Rzeczpospolitą, posiada jeszcze wielokrotnie większą wartość, niż przed półtora wiekiem. Wymowa faktów gospodarczych, decydujących o prawdziwej po-

P. K. O.

LWÓW, 3. MAJA 9

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE

ZWYKŁE, W ZŁOTYCH W ZŁOCIE
I UMIEJSCOWIONE.

KAŻDY URZĄD POCZTOWY JEST
ZBIORNICĄ P. K. O.

litycznej niepodległości państw jest pod tym względem drugocząco nieodparta. Wystarczy zestawić cyfry zagranicznego obrotu gospodarczego Państwa Polskiego, Ujmując pod tym kątem sprawę dostępu do morza, jako nieodzownego warunku istnienia Rzeczypospolitej, Min. Henryk Strasburger w odczycie, wygłoszonym w Paryżu w r. 1930, przypomniał słowa ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji, p. Benesza, motywujące stanowisko tego państwa wobec kwestii „Anschlussu”.

Min. Benesz stwierdzał, że gdyby Austria przyłączona została do Niemiec, 60 proc. całego obrotu zagranicznego Czechosłowacji przechodziłoby przez jedno państwo niemieckie. „Oznaczałoby to dla Czechosłowacji — mówił dr. Benesz — poprostu utratę niepodległości”.

„Te słowa p. Benesza — mówił Min. Strasburger — nadają się specjalnie do wyciągnięcia cennych konkluzji, dotyczących Polski i jej dostępu do morza. Gdyby można sobie na chwilę wyobrazić, że nasz dostęp do morza znajduje się w rękach Niemiec, wówczas już nie owe 60 proc., o które dr. Benesz tak słusznie lęka się dla Czechosłowacji, lecz 70 do 80 proc. całego naszego obrotu zagranicznego przechodziłoby przez Niemcy, czyli — całą naszą życie gospodarcze i całe nasze życie polityczne znajdowałoby się w bezwzględnej zależności od jednej tylko Rzeczy niemieckiej”.

Proste to stwierdzenie sięga do istoty rzeczy. Utrata Pomorza oznaczałaby dla Polski utratę niepodległości. Niezłomna moc i jednomyślność całego narodu polskiego bez żadnych wyjątków w przeciwstawieniu się wszelkim „korytarzowym” zakusom — to nie tylko obrona szczególnie cennych ziem odwiecznie polskich, których bohaterka ludność potrafiła zwycięsko odeprzeć wszystkie germanizatorskie wysiłki przemożnych gniebców. To także obrona samego istnienia Polski, — to dla Polski kwestia życia albo śmierci. — „konieczność życiowa” we dług słów nie czyich innych, jak — samego Bismarcka.

Odcięta od morza Polska byłaby niewolnikiem Niemiec. Bałtyk stałby się z tą chwilą niemieckim jeziorem i od Gdańska aż po Morze Czarne cała wschodnia Europa znalazłaby się na łasce -pangermanskiego imperializmu. Jak tylokrotnie w dziejach, tak i dziś nad Bałtykiem sprawa Polski wiąże się nierozdzielnie ze sprawą całej Europy, ze sprawą i wolności i bezpieczeństwa wszystkich europejskich narodów. Sprawa polska — brzmiały niegdyś sławne słowa Napoleona — to „klucz do europejskiego sklejenia”. Obecnie określenie to można w całej pełni zastosować specjalnie do polskiego dostępu do morza. Z tego dostępu Polska otrzymała to tylko, co stanowi jej bezsprzeczną narodową własność, heroicznie ocaloną w wieloletnich zmaganiach się z naporem zaborców. Ow polski wąski pas zapewniający swobodną drogę kontaktu ze światem, niepospolicie skromna dla najbardziej żywotnych konieczności 32-miljonowego państwa, reprezentuje podstawę egzystencji Polski i zarazem podstawa — „klucz”, jak powiedział Napoleon — ogólnieuropejskiej równowagi i ogólnieuropejskiego pokoju. Nie zagraża on w niczem, ani w niczem ni

(Dalszy ciąg na stronie 4-tej.)

(Dalszy ciąg ze strony 3-ciej.)

gdy nie będzie mógł zagrażać, niemieckim państwowym interesom. Nie może on ani trochę przeszkodzić utrzymaniu się i rozwojowi niemieckiej potęgi w rozmiarach nie zagrażających bytowi i niezależności innych państw świata. Pangermańska zaborczość wytacza też pretensje do tej polskiej ziemi bynajmniej nie ze względu na Prusy Wschodnie, albo na „łączność terytorjalną“ Rzeszy. Jest jej ten „korytarz“ solą w oku jedynie i wyłącznie dlatego, że nie pozwala na urzeczywistnienie światowładczych planów.

Jak we wszystkich innych sprawach, dotyczących granic zachodnich Rzeczypospolitej, czy jakichkolwiek innych zagadnień, tak i w tej niema żadnych sprzeczności między interesami narodowymi Niemiec i Polski. Jest tylko niemożliwa do pogodzenia sprzeczność między niezmiśzalnym, potężniejszym niż wszystkie najgroźniejsze mocce, istnieniem Polski, a utopijnymi mrzonkami pruskiego imperjalizmu o panowaniu nad światem.

Ks. Mikołaj rumuński w Warszawie.



Bawiący od kilku dni w Warszawie brat króla rumuńskiego ks. Mikołaj złożył wczoraj wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. — Na zdjęciu naszym widzimy ks. Mikołaja przechodzącego w towarzystwie I wiceministra Spraw Wojskowych gen. Fabrycego przed frontem kompanii honorowej przed grobem Nieznanego Żołnierza.

Ludność Pomorza.

„Pomerland an dem Baltischen mörte oder dem Ostsee gelegen, darvon es auch von den ersten einwonern Pomorze in irer Wendischen sprachen genennt...“ („Pomerland“ nad morzem Bałtyckim czyli Wschodniem położony, stąd też przez jego pierwszych mieszkańców „Pomorzem“ w ich wendyjskich językach nazwany...“) — w ten sposób pisał o powstaniu nazwy Pomorza historyk niemiecki z XVI stulecia, Münsterus, informując swych ziomków, że pierwotni mieszkańcy Mecklemburgii, Pomorza i Polski mówili tym samym językiem „wendyjskim albo polskim“. To samo mniej więcej stwierdza i kronikarz ruski z X w., zwany Nestorem, wymieniając Polan, Lutyczów, Mazowszan i Pomorzan, jako plemiona lechickie osiadłe w dorzeczu Wisły, — gdy wyżej wymieniony historyk niemiecki mówił o ziemniach, ciągnących się wzdłuż południowego wybrzeża Bałtyku, aż po koryto Łaby (Elby).

To, co mówiły kronikarskie zapiski średniowiecza, potwierdzają obecnie badania językoznawców słowiańskich, którzy wśród zachodniej Słowiańszczyzny wyróżniają grupę językową lechicką, dzielącą się na języki: polski, pomorski i połabski (polabe), jakim mówiły wynarodowione dziś ludy słowiańskie, osiadłe pomiędzy rzekami Odrą a Łabą. Stosunki te panowały w okresie wczesnohistorycznym, poczynając od r. 800 mniej więcej, gdy w związku z podbojami Karola Wielkiego, potężnego twórcy państwa Franków, dowiadujemy się o wschodnich sąsiadach jego monarchii. Trwają one następnie w stanie niezmiennym do końca XII stulecia mniej więcej, gdy ówczesne księstwo Obotrytów zostało włączone do cesarstwa rzymsko-niemieckiego, a władca jego zaczął się tytułować księciem Meklemburgu, oraz gdy ziemia pomorska, po zgonie Bolesława Krzywoustego (Bousche-Torve) podzieliła się na dwie części, zachodnią z miastem stołecznym Szczecinem (Stettin) i wschodnią — ze stolicą w Gdańsku (Danzig). Pomorze nadodrzańskie (szczecińskie) podzieliło dościsłe Meklemburgii, władca jego ukorzystał musiał przed cesarzem Fryderykiem Barbarossą, otrzymał odeń zaszczytny tytuł księcia Rzeszy niemieckiej, za co ludność zapłaciła powolaniem, bo trwającym, aż po w. XIX wyłączeniem. Dzisiaj jest to prowincja pruska, której nazwa jedynie (niem. Pomerellen, franc. Pomeranie, allemande) różni się nazwami niektórych starych i nowych źródłostwach słowiańskich od jej pierwotnego pochodzenia.

W ten sposób były koleje Pomorza Gdańskiego (niem. Pomerellen, franc. Pomeranie, polonaise), które po podziale w pierwszej połowie XII stulecia pozostało przy Polach. Zostało

ono wprowadzić przez zakon krzyżowy podbite, a ściślej, podstępnie opasowane — z początkiem XIV w.; stolica jego, Gdańsk, po wycięciu w pięć 10.000 polskiej ludności przez krzyżaków zniemczyła się zupełnie, a ludność większych miast przez pewien czas poddana została germanizacji. — Niemniej, gdy ziemia ta z r. 1466 dobrowolnie powróciła do Polski, ślady germanizacji powoli wygasły wszędzie, prócz Gdańska, który już do dziś pozostał niemieckim.

A przecież Pomorze polskie raz jeszcze znalazło się pod panowaniem niemieckim. Król pruski, Fryderyk Wielki zwrócił swą szczególną uwagę na ujście Wisły i jej bieg dolny, zdając sobie sprawę — jak pisał to w swoim testamencie, — że ten, kto je posiadać bardziej będzie panem Polski, aniżeli jej król w Warszawie. W tej myśli też zaproponował pierwszy podział Państwa Polskiego, a gdy za zgodą mocarstw Rosji i Austrii otrzymał, t. zw. Prusy Królewskie (t. j. dzisiejsze polskie Pomorze) z Warmią (Ermeland), jął je germanizować z całym nakładem energii. W tym właśnie duchu działał za czasów Fryderyka Wielkiego biskup chełmiński (Chełmno — Kulm) hr. Hohenzollern, który chlubił się, że „zdołał zaprowadzić język niemiecki w szkołach tam, gdzie jeszcze przed 4 laty o tym języku nie miało pojęcia“. Szkoły miały — jak to polecał Fryderyk — „prostego człowieka jaknajśpieszniej wywieść z niewoli polskiej i do modły pruskiej monarchii dostosować“, ale nietylko o „prostego człowieka“ troszczył się Fryderyk Wielki, skoro założył osobną szkołę kadecką, której zadaniem było „dzieci najuboższej szlachty na Pomorzu zaraz od 7-go roku życia odbierać rodzicom i bez ich współdziałania kształcić we wszystkich potrzebnych

dla oficera umiejętnościach“; — zbyteczną byłoby rzeczą dodawać, że miały one wychowywać oficerów oddanych idei państwa pruskiego. Nakazał dalej Fryderyk odebrać szlachcie polskiej wszystkie urzędy ziemskie, wypłacając za przejęte na mocy skarbu pruskiego stałość i domeny królewskie (polskie) mniej, niżeli jednoroczny z nich dochód. Następnie poleciłszy mieszczanom niemieckim wykupywać wedle możliwości dobra szlacheckie z rąk polskich, wydał Fryderyk Wielki rozkaz konfiskowania tych majątków (polskich), których właściciele przebywałby bez pozwolenia zagranicą lub wstąpiłby do obcej służby.

Wreszcie już w parę lat po zagarnięciu Pomorza nakazuje król pruski sprząść osadników z Rzeszy, aby — jak sam pisze, — pozbyć się polskiej hołoty, a jaknajwięcej niemieckich ludzi tam dostać.

W ten sposób rozpoczęła się powolna, ale systematyczna germanizacja Pomorza, którą prowadzili dalej kanclerze Bismarck i Bülow, a przede wszystkim słynny „Ostmarkenverein“, który w r. 1913 liczył 54.000 członków, zgrupowanych w 486 oddziałach.

Jakież wyniki dała ta germanizacja?

Statystyki niemieckie z przed wojny podają z osobna Polaków, Kaszubów, Mazurów i „dwujęzycznych“, by zmniejszyć w ten sposób odsetek obcych żywiołów etnicznych na korzyść żywiołu niemieckiego, któryby w ten sposób stanowił zwartą jednolitą większość. Jakże łatwo byłoby przypomnieć autorom tych statystyk to, co pisał przed wojną uczony niemiecki, prof. Koblischke, że nazwy „Cassubia“ lub „Cassubi“ występujące w dokumentach z XII i XIV stulecia, dotyczą zawsze Pomorza szczecińskiego, a ludność

najbardziej ku północy wysuniętych powiatów dzisiejszego województwa pomorskiego uważa nadawane im miano Kaszubów za narzucone sobie z zewnątrz i wzgardliwe. Jakże łatwo byłoby stwierdzić, że nazwa „Mazurów“ na terytorjum dzisiejszych Prus Wschodnich w w. XVI i XVII nie była tam znana zupełnie i ludność polską nazywano tam wówczas poprostu Polakami. — Po cóż jednak spierać się o czasy minionie? — Czy nie prościej przypomnieć to, co pisał Niemiec, dr. Franz Lüttke w sierpniu r. 1919 w oficjalnym organie „Ostmarkenverein“ „Die Ostmark“: „W nieładzie pozostał wiając tam swe posiadłości, za bezcen wyzbywając się przedsiębiorstw handlowych i ziemi. Polacy triumfują. — Widzicie ich, rzekomych tubylców (autochtonów) — mówią. — Gdyby to naprawdę była ich ojczyzna, toby jej nie opuszczali tak łatwo...“

W ten sposób i bez żadnego nacisku ze strony polskiej — co trzeba szczególnie podkreślić — dokonano się owo „odniemczenie“ (Entdeutschung) Pomorza, o którym z melancholią mówi Niemiec p. Hermann Rauschnig, podając, że gdy w r. 1910 Pomorze i Poznańskie zamieszkiwało 1 milionem zgorą Niemców, liczba ta w r. 1921 spadła do połowy, a w r. 1926 do 340 tysięcy zaledwie. Statystyki polskie z r. 1931 wykazują w województwie pomorskiem zaledwie 10.1% ludności, z czego około 0.5% przypadłoby na ludność żydowską, resztę zaś, mniej więcej 104 tysiące stanowiliby Niemcy. Wykazywano dawniej przez statystykę państwa pruskiego mniejszości, tak zw. kaszubskie i mazurskie (w pow. działdowskim) — wraz z „dwujęzycznymi“ zaliczyły się samodobrowolnie i z własnej woli — do większości polskiej, bowiem — jak powiedział jeszcze za czasów zaborczych poeta kaszubski Dordcowski:

„Niema Kaszub bez Polonii,

A bez Kaszub niema Polski...“

Dzisiaj powtarza to każde dziecko rybackie na polskim wybrzeżu Bałtyku.

Z DNIA.

NA ZAMKU.

Warszawa, 28 kwietnia. (PAT) Dziś o godz. 11 P. Prezydent Rzplitej przyjął delegację 7 p. p. Leg., która zaprosiła P. Prezydenta na święto pułkowe. Następnie P. Prezydent udzielił audiencji nowo mianowanemu rektorowi Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie profesora Staniewicza, zaś o godzinie 13-ej przyjął opuszczającego Polskę posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Portugalii.

POŻEGNANIE KSIĘCIA MIKOŁAJA RUMUŃSKIEGO.

Warszawa, 28 czerwca. (PAT) Dziś o godz. 8.20 opuścił Warszawę bawiący od kilku dni w Polsce jako gość P. Prezydenta Rzplitej książę Mikołaj rumuński. Na lotnisku żegnali go gościnnie ministrowie Beck i Butkiewicz, wicemin. Szembek, wicemin. gen. Fabrycy, członkowie poselstwa rumuńskiego z posłem Cadere, szef sztabu gł. gen. Gąsiorowski, dyr. protokołu dypl. Romer i zast. Przeździecki, nac. Wydz. Schaetzel, oficerowie lotniska z szefem Dep. aeronautyki płk. dypl. Rayskim, oficerowie Komendy Miasta i inni. Po przejściu przed frontem kompanii honorowej 36 p. p. Legii Akad. ks. Mikołaj odleciał na swym samolocie do Paryża. W czasie odlotu orkiestra odegrała rumuński hymn narodowy.

ODZNACZENIE KPT. SKARŻYŃSKIEGO.

Porto Alegre, 28 czerwca. (PAT) Aeroklub Rio Grandensis uchwalił na swym posiedzeniu zaliczyć w poczet członków honorowych kpt. Skarżyńskiego. Prasa tutejsza podkreśla, że lotnik polski jest pierwszym członkiem honorowym Aeroklubu.

Akademia Święta Morza.

Wczoraj wieczorem rozpoczęły się uroczystości Święta Morza. Oficjalną ich inauguracją na naszym terenie była uroczysta Akademia, zorganizowana staraniem Stowarzyszeń polskich w sali Ratusza. Akademia, obok reprezentantów władz i stowarzyszeń, zgromadziła szerokie sfery publiczności.

Akademję rozpoczęło przemówienie prezesa Ligi Morskiej i Kolonialnej prof. dr. Niemczyckiego, który scharakteryzował całokształt polskiego problemu morskiego, oraz w podniosłych

słowach wezwał do zwrócenia czujnej uwagi na nasze wybrzeże i jego potrzeby, w myśl programu Polski mocarstwowej. Po przemówieniu prof. Niemczyckiego, przyjętem długotrwałymi oklaskami, orkiestra odegrała Hymn państwowy, poczem nastąpiła deklamacja p. Markowskiego z Korporacji „Gdynia“, oraz odśpiewanie paru pieśni przez Chór Związku Legionistów pod batutą p. Hardulaka. Produkcje orkiestry 19 p. p. dopełniły program tej podniosłej uroczystości.

Kto mówi o rewizji traktatów — ten mówi wojna!

Delegacja polska w Londynie proponuje stopniowe obniżanie barjer celnych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 czerwca. (Sz.) Agencja „Iskra” donosi z Londynu: Donosiliśmy już, że z przebiegu dyskusji w podkomisji polityki handlowej okazało się, iż zajmowanie się zwalczaniem kontyngentowania przywozu oraz ograniczeniami dewizowymi w handlu zagranicznym bez jednoczesnego przedyskutowania sprawy poziomu ceł, grozi popadnięciem w całkowitą jednostronność przy rozwiązywaniu tego zagadnienia; w niektórych bowiem wypadkach obecny poziom ceł, zwłaszcza przy spadku kursu niektórych walut, bardziej hamująco wpływa na między-

narodową wymianę, niż jakiegokolwiek częściowe ograniczenia przywozu.

Delegacja polska rozszerzyła więc obecnie swoją inicjatywę, wyrażoną w znanym konkretnym wniosku polskim na temat stopniowego znoszenia zakazu przywozu i ograniczeń dewizowych, a to przez uzupełnienie go w formie nowego projektu, dążącego również do stopniowego obniżenia taryf celnych. Inicjatywa polska opiera się na t. zw. konwencji w Ouchy z lipca 1932 r. Konwencja ta, zawarta między Holandją, Belgią i Luksemburgiem, a przewidująca możliwość przystąpienia

do niej także i innych państw, zawierała postanowienia stopniowej redukcji ceł w ciągu 5 lat, co roku o 10 proc. w stosunku do obowiązujących stawek.

Wystąpienie Polski, przypominając postanowienia konferencji w Ouchy, proponuje celowe połączenie poprzedniego projektu stopniowego likwidowania zakazów przywozu i ograniczeń dewizowych ze stopniowym obniżaniem barjer celnych w ciągu określonego przeciągu czasu i w drodze określonego procesu, którego sposób realizacji będzie przedmiotem dyskusji.

Ambasadorowie Francji i Włoch u p. Ministra Becka.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 czerwca. (Sz.) Minister Spraw Zagranicznych p. Józef Beck przyjął dziś kolejno ambasadora Francji Laroche'a, ambasadora Włoch Bastianini'ego oraz opuszczającego placówkę warszawską posła perskiego Assad Bahadora.

P. Minister Pieracki kontynuuje urlop.

Warszawa, 28 czerwca. (Sz.) Dowiedzieliśmy się, że Minister Spraw Wewnętrznych Bronisław Pieracki opuścił Warszawę celem kontynuowania urlopu i kuracji, przerwanej kilkudniowym pobytom w Warszawie, wywołanym koniecznością odbycia szeregu konferencji.

Przed wejściem w życie nowej ustawy samorządowej

Warszawa, 28 czerwca. (Sz.) W dniach 23 i 24 b. m. odbył się w Warszawie zjazd naczelników wydziałów samorządowych Urzędów Wojewódzkich, pod przewodnictwem wiceministra spraw wewnętrznych Korsaka, z udziałem dyrektora departamentu samorządowego p. Żbikowskiego.

Zjazd był zwołany celem omówienia zagadnień związanych z wejściem w życie z dniem 13 lipca nowej ustawy samorządowej i celem udzielenia wyjaśnień co do nasuwających się wątpliwości. Porządek obrad zjazdu obejmował następujące sprawy: wprowadzenie w życie ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego; 2) zagadnienia zmian w podziale terytorjalnym; 3) kandydaci na sekretarzy administracyjnych i inspektorów samorządowych oraz ich przeszkolenie.

Von Papen w Rzymie.

Berlin, 28 czerwca. (PAT) Wicekanclerz Papen udał się do Rzymu celem przeprowadzenia z Watykanem rozmów w sprawach Kościoła.

Syn miliardera japońskiego przybył do Warszawy.

Warszawa, 28 czerwca. (PAT.) Do Warszawy przybył dziś p. Mitsui wraz z małżonką. P. Mitsui jest synem znanego finansisty i społecznika japońskiego, jednego z najbogatszych ludzi świata.

Przybył on do Warszawy celem zapoznania się z ojczyzną Fryderyka Chopina, którego jest gorącym wielbicielem, oraz aby zapoznać się z działalnością Polskiego Czerwonego Krzyża.

Uczucie przepelnienia, nieprawidłową fermentację w jelitach, uczucie pełności i wzdęcia w wątrobie, zastój żółci, bóle w bokach, ucisk w pierśiach i bicie serca usuwa użycie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa**, zmniejszając zbytek przekrwienia mózgu, ucisk w oczach, sercu i płucach. Zalecana przez lekarzy. 716

Z toru M. T. Z.

Zapisy na dzień 29 czerwca (czwartek).

Gonitwa I. — 1.600 zł. Dla 4 l. i st. og. i kl. arabsk. Dyst. 1.600 m.: Ibn Saud, El-Kebir, Afront.

Gonitwa II. 1.500 zł. (płoty). Dla 4 l. i st. koni. Dyst. 2.500 m.: Fiołek, Promyczek, Roma II.

Gonitwa III. 900 zł. Dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1.800 m.: Pani Wanda, Poseur, Eidolon, Rakieta II, Anna Belle, Almaviva.

Gonitwa IV. 1.100 zł. (przeszk.) Dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 3.600 m.: Ataman II, Ixora, Córa Beja, Nawoj.

Gonitwa V. 4.000 zł. (Forward). Dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 3.500 m.: Cudem Cudów, Ibarwila, Talon Rouge, Poseur, Kormoran, Nevermind, Jar, Rewja.

Gonitwa VI. 1.500 zł. (sprzeszk.) Dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1.800 m.: Zagadka, Śmiga, Erato, Dziarska, Epikur.

Gonitwa VII. 700 zł. Dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1.200 m.: Elegant, Pamela, Erato II, Traviata, Gallovay, Impet, Parsifalka, Lampart, Azara, Izolana.

Gonitwa VIII. 700 zł. (przeszk.). Dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 3.200 m.: Bar Karola, Odra, Legja, Handamak, Indja.

Gonitwa IX. 900 zł. Dla 3, 4 i 5 l. og. i kl. półkrwi. Dyst. ok. 2.500 m.: Ix Długonogi, Czuwaj, Almaviva, Letta, Hulaj Dusza, Varasdin, Awangarda.

Nasi faworyci:

1) Afront, 2) Promyczek, 3) Pani Wanda, Anna Belle, 4) Nawoj, Ixora, 5) Talon Rouge, Rewja, 6) Erato II, Śmiga, 7) Parsifalka, Pamela, 8) Handamak, Legja, 9) Stajnia; Ix Długonogi, Letta II.

WYJEŻDŻAJĄC NA LETNISKO PAMIĘTAJCIE SALAMI POLSKIE

zabrać ze sobą smaczne, odżywcze, znakomicie konserwujące się wyroby firmy **JÓZEFA NOWAKA**, które stanowi uzupełnienie aprowizacyjnych braków miejscowości. Jest przytem tanie i dobre. Do nabycia w sklepach firmy **Józefa Nowaka: pl. Bernardyński 12, ul. Leona Sapiehy 27, ul. Piekarska 24** i w pokojach do śniadań: **pl. Halicki 3 i ul. Kazimierzowska 24.**

Dla odsprzedawców i pensjonatów znaczny rabat. Poleca się również doskonałą suchą kiełbasę mazurską, agramską, kabanosy i inne suche wyroby, dające się długo w lecie przechowywać.

Złoty polski zamiast dolara

podstawą rozrachunków z kolejami Niemiec i Z. S. S. R.

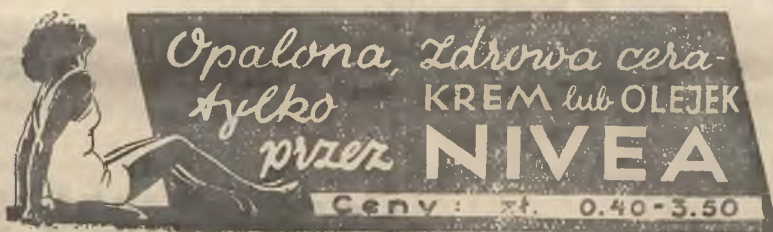
(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 czerwca. (Sz.) Na konferencji delegatów Ministerstwa Komunikacji i delegatów zarządu kolei niemieckich strona polska zaproponowała wobec wahań kursu dolara Stanów Zjednoczonych, aby w miejsce dolara, na którym dotychczas opierały się rozrachunki międzynarodowe, wprowadzić jako podstawę rozrachunków, wynikających z ruchu komunikacyjnego między Polską a Niemcami, złotego polskiego.

Propozycja ta została przez zarząd kolei niemieckich przyjęta. W ten sposób Polska uniknie strat, ponoszonych przez koleje polskie wskutek wahań kursu dolara.

Również w rozrachunkach kolejowych polsko-sowieckich Ministerstwo

Komunikacji uzyskało zgodę strony sowieckiej na wprowadzenie zamiast dolara stałej jednostki taryfowej. Dzięki temu czynne saldo Polskich Kolei Państwowych w rozrachunkach komunikacyjnych z ZSSR będzie wyrównane w złotych polskich.



Produkt Krajowy fabryki: **PEBECO Sp. Akc. Poznań.**

Dr. Rauschning przybywa do Warszawy

Gdańsk, 28 czerwca. (PAT). W związku z objęciem władzy przez nowy senat w Gdańsku, nowowybrany prezydent senatu dr. Rauschning i wiceprez. senatu Greiser wyrazili życzenie złożenia wizyty w Warszawie.

W drodze porozumienia między rzą-

dem polskim a senatem W. M. Gdańska data wizyty ustalona została na dzień 3 lipca b. r. Wizyta ma charakter oficjalny. Podczas wizyty omówiona ma być możliwość rozpoczęcia rokowań co do szeregu aktualnych zagadnień.

Pancerniki szwedzkie w Gdyni powitane uroczystie przez flotę polską.

Gdynia, 28 czerwca. (PAT). Dziś o godz. 10-ej rano przybyły do Gdyni dwa pancerniki szwedzkie „Gustaw V” oraz „Drottning Victoria”. Na pokładzie okrętu „Gustaw V” znajduje się admirał Tamm, naczelny dowódca floty szwedzkiej, oraz dowódca pierwszej dywizjonu morskiego.

Na spotkanie wpływających okrętów wyjechał na pokładzie okrętu wojennego Rzplitej oficer łącznikowy, oraz szwedki, attache wojskowy.

Po przybyciu do moła, okręt „Gustaw V” oddał przepisany salut morski, 21 strzałów armatnich, na które odpowiedział O. R. P. „Bałtyk”.

Z kolei odbyło się powitanie admirałów Szwecji i Polski przez 4-krotnie oddane 13-tu strzałów honorowych. poczem admirał szwedzki Tamm złożył wizytę admirałowi Unrugowi na pokładzie okrętu „Bałtyk”, a później konsulowi szwedzkiemu p. Napoleoniowi Korzonowi. Konsul Korzon rewizy-

tował następnie admirała Tamma. O godz. 12 admirał Tamm złożył wizytę komisarzowi rządu na m. Gdynie p. Sokolowi i dyrektorowi Urzędu Morskiego p. Ligowskiemu.

Załoga pancerników szwedzkich składa się z 33 oficerów i 354 marynarzy.

Tragicznie zakończona wycieczka.

Stanisławów, 28 czerwca. Michał Łużany z Birkowa pow. Nadwórny wybrał się szczytami górskimi na wycieczkę w stronę Majdanu pod Pałeczną. W pobliżu Majdanu znalazł granat pochodzący z czasów wojny, którym zaczął manipulować. W pewnej chwili granat eksplodował, raniąc Łużanego na całym ciele i rzuwając mu 4 palce u prawej ręki. Łużany znajduje się obecnie w szpitalu nadworniańskim.

Truciciele na ławie oskarżonych.

Kołomyja, 28 czerwca. Sąd przysięgłych rozparował sprawę Anny Kaczorowskiej i Michała Ziebczyna, oskarżonych o usiłowane otrucie męża podsądnej, Romana Kaczorowskiego. Kaczorowski wskutek użycia przez trucicieli zbyt małej dawki strychniny jedynie ciężko się rozchorował. Na podstawie werdyktu sądu przysięgłych trybunał pod przewodnictwem s. O. Kurpaka skazał Ziebczyna na 9 lat, a Kaczorowską na 6 lat więzienia.

S. + p.

JOZEF MIERNIK

Dyrektor i właściciel kopalni naftowych po krótkich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzonej Św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 28 czerwca 1933 r., w 65 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30 go czerwca b. r. o godzinie 3-ciej popołudniu, z domu żałoby przy ul. św. Zofji 1. 36, na cmentarzu Łyczakowski, na który to obrzęd zapraszają krewnych, Przyjaciół i Znajomych w głębokim smutku pogrążeni

Lwów, dnia 28 czerwca 1933 roku.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Żona, Dzieci i Wnuki.

Zeznania świadków w procesie bar. Różyczki-Rosenwertha.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 czerwca. (Sz) W procesie barona Różyczki-Rosenwertha rozpoczęło się dziś badanie świadków.

Na wstępie rozprawy adwokat Skoczyński, rzecznik powództwa, oświadczył, że daje się zauważyć wytwarzanie przez oskarżonego pewnej atmosfery psychicznej koło procesu i oponuje przeciw temu. Oskarżony żąda mianowicie manifestacyjnie przysięgi od świadków oskarżenia, swoich zaś świadków od przysięgi chciałby zwolnić. Adw. Skoczyński prosi więc, aby wszystkich świadków zaprzysięgano.

Jako pierwszy świadek składał dziś zeznania p. Czerwiński, b. dyrektor Polskiej Wytwórni Samolotów, który odpowiadał na pytania oskarżenia, czy baron Różyczka-Rosenwerth pobierał na własne cele pieniądze z sum, przyznanych przez Ministerstwo Spraw Wojskowych tytułem zaliczki. Zeznania świadka potwierdzają akt oskarżenia. Br. Rosenwerth wybrał ogółem 300.000 zł. Na pytanie obrony, czy fundusze Polskiej Wytwórni Samolotów nie składały się również z weksli, które br. Rosenwerth żyrował pełną reką, świadek odpowiada twierdząco.

Następnie przesłuchani zostali świad-

kowe gen. Langner, zast. szefa administracji w MSWojsk., oraz pułk. Ray-ski, szef Dep. aeronautyki MSWojsk. Mówili oni o stosunku Ministerstwa Spraw Wojskowych do Polskiej Wytwórni Samolotów. Wytwórnia ta była przez wojsko popierana jako pożyteczna placówka.

Francja nie porzuci parytetu złota.

Londyn, 28 czerwca. (PAT) Zapytany w sprawie krążących zagranicą pogłosek o zamiarze porzucenia przez Francję parytetu złota, minister skarbu Bonnet oświadczył, że pogłoski te są zupełnie bezpodstawne, a źródło ich leży w kołach spekulacyjnych, przed którymi należy ostrzec opinię publiczną.

Cała dzielnica Lyonu zniszczona przez burzę.

Lyon, 28 czerwca. (PAT) Wskutek gwałtownej burzy jedna z dzielnic Lyonu uległa zniszczeniu. Centralny plac tej dzielnicy, położony nisko, został zasypany 1-metrową warstwą zie-

Celowa organizacja administracji przedmiotem obrad międzynarod. kongresu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 czerwca. (Sz) W okresie od dnia 18 do 24 bm. odbywał się w Wiedniu V Międzynarodowy Kongres Nauk Administracyjnych. Kongres ten był jednym z przejawów międzynarodowej współpracy nad zagadnieniami celowej organizacji administracji publicznej, zagadnieniami wspól-

nej dla wszystkich państw nowoczesnych.

Za tego rodzaju zagadnienia kongres uznał reformę administracji w dobre kryzysu gospodarczego oraz niektóre sprawy z zakresu prawa urzędniczego i sądownictwa administracyjnego.

Przedstawicielami rządu polskiego na kongresie byli prezes NTA Jan Kocyński i przewodniczący komisji dla usprawnienia administracji publicznej przy Prezesie Rady Ministrów dr. Jaroszyński. Ponadto w delegacji brał udział mec. dr. Chmurski i radca Ministerstwa Sprawiedliwości Neymark.

Prezes Kocyński został wybrany referentem generalnym wniosków w sprawie organizacji władz centralnych, idącej w kierunku wzmocnienia roli i władzy Prezesa Rady Ministrów w rządzie, oraz celowej organizacji ministerstw jako organów kierownictwa aparatem administracyjnym. Należy zaznaczyć, że wnioski te oparte były na pracach komisji dla usprawnienia administracji publicznej w Warszawie. Wnioski referowane przez prez. Kocyńskiego zostały przez kongres przyjęte.

Pożegnanie dyrektora Urzędu Pocztowego nr. 2.

Dnia 24 b. m. żegnał z prawdziwym żalem personal dworcowego urzędu pocztowego nr. 2 we Lwowie swego dyrektora p. Marcina Hubera, orzeczonego zarządzeniem Ministerstwa Poczty i Telegr. do Warszawy. O godz. 11-ej zebrał się wszyscy pracownicy w sali sortowni listowej tego urzędu z nowo mianowanym dyrektorem p. Stanisławem Weiserem na czele.

Ustępującego Dyrektora żegnał wicedyrektor p. Pruszyński, podnosząc w serdecznych słowach szczerą żal wszystkich z powodu utraty tak zdolnego, sumiennego i co najważniejsze sprawliwego przełożonego.

W mowach przedstawiciele: Związku urzędników, Związku ambulansu i Związku niższych funkcjonariuszy, przebiegał ten sam nieklamany żal, w którym jedyną pociechą było to, że władze doceniając zasługi ustępującego dyrektora, powołały go na kierownicze stanowisko największego w Polsce urzędu t. j. Warszawy Nr. 2.

Wieczorem odbył się w salach hotelu Bristol bankiet, który zaszczylił swą obecnością p. Prezes Moszoro, wiceprezes pułk. Spett, radca Sankowski i dyrektor Kupczyński.

Następnego dnia odjechał p. dyrektor Huber warszawskim pociągami pospiesznym, żegnany kwiatami i szczerym żalem swego personelu, przy dźwiękach orkiestry pocztowego P. W. . W. F.

Z turnieju z Wimbledon.

SUKCES JEDRZEJEWSKIEJ.

Londyn, 28 czerwca. (PAT) We wtorek w drugim dniu międzynarodowego turnieju tenisowego w Wimbledon rozpoczęły się gry pojedyncze.

W pierwszej rundzie Jedrzejevska grała z Angielką Mac Kean, ulegając jej w pierwszym secie 3:6, jednakże zaraz potem opanowała nerwy i grając w pełnej formie, wygrała dwa następne sety 6:0, 6:2, kwalifikując się do drugiej rundy.

Temperatura we Lwowie w dniu 28 b. m. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 729.92, temperatura +14.5, o godz. 1 w południe ciśnienie barometryczne 727.91, temperatura +17.4, o godz. 9 wiecz. ciśnienie barometryczne 728.03 temperatura +14.2

Czworonóżny przyjaciel żołnierza.



Na zdjęciu naszym widzimy defiladę psów i ich opiekunów z Czerwonego Krzyża japońskiego przed pałacem Mikada w Tokio.

Po odroczeniu obrad rozbrojeniowych.

Paryż, 28 czerwca. (PAT) Dzisiejsza prasa podaje wiadomości o odroczeniu obrad konferencji rozbrojeniowej na ogół bez komentarzy, zaznaczając jedynie, że decyzja o odroczeniu konferencji uważana jest raczej za pożądaną i więcej celową, niż natychmiastowe wznowienie jałowych obrad, które mogłyby jedynie doprowadzić do niepowodzenia konferencji.

Prasa zwraca uwagę, iż delegacja niemiecka przyłączyła się do propozycji Hendersona w sprawie odroczenia obrad mimo swych głośnych zapowiedzi i protestów, jakie poprzednio wysunęła.

Koniec prohibicji. Władze stanu nowojorskiego zatwierdziły formalnie zniesienie prohibicji. (PAT).

Do Londynu przybyli austriaccy ministrowie Buresch i Schumy. W wywiadzie z przedstawicielem agencji Reutersa oświadczył, oni, że celem ich podróży jest wzmocnienie stosunków handlowych angielsko-austriackich. Zdaniem ministrów, perspektywy pożyczki austriackiej są bardzo dobre. (PAT).

Zmiany na placówkach konsularnych

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 czerwca. (Sz) Konsulem Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze, na miejsce ustępującego konsula Kossowa, został mianowany radca Państwa Marwynowski. Konsulem generalnym w Lipsku mianowany zo-

stał naczelnik wydziału administracyjnego M. S. Z. p. Proclm'cki. Dotychczasowy konsul generalny dr. Brzeziński odwołany został do centrali i mianowany naczelnikiem wydziału administracyjno-gospodarczego.

Podwyższone składki do Z. U. P. U. pobierane będą już za czerwiec.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 czerwca. (Sz) Nowe podwyższone stawki składek, opłacanych przez ubezpieczonych w ZUPU, będą pobierane już za miesiąc czerwiec rb.

W wezwaniach płatniczych, które dyrekcja ZUPU rozeszła za miesiąc czerwiec, podane będą nowe podwyższone opłaty z tytułu ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Litwinow u sir Simona.

Londyn, 28 czerwca. (PAT) Dziś rano Litwinow zwrócił się telefonicznie do sir Simona, poczem nastąpiło spotkanie obu mężów stanu. Rozmowa ich trwała półtora godzin. Po odbyciu rozmowy Litwinow zasięgnął opinii swego rządu. Jeszcze przed końcem tygodnia przewidziane jest ponowne spotkanie Litwinowa z Simonem.

Hindenburg laureatem nagrody Nobla?

Berlin, 28 czerwca. (PAT) Cała prasa niemiecka lansuje wysuniętą przez norweski dziennik „Morgen Avisen” w Bergen propozycję, aby tegoroczna nagroda pokojowa Nobla przyznana została prezydentowi Hindenburgowi. — Mussolini otrzymałby nagrodę w roku przyszłym.

WĘGIERSKIE UROCZYSTOŚCI KU CZCI STEFANA BATOREGO.

Budapeszt, 28 czerwca. (PAT) Na skutek polecenia ministra oświaty, w szkołach węgierskich obchodzona będzie uroczystość rocznica śmierci króla Stefana Batorego.

Narady konserwatystów angielskich.

Londyn, 28 czerwca. (PAT) Uwaga kół politycznych zwrócona jest na dzisiejsze posiedzenie rady naczelnej stronnictwa konserwatywnego, która zebrała się dla wyjaśnienia i stanowiska partii i polityki rządu wobec Indji. Mówcy opozycji domagają się zaniechania polityki ustępstw, oraz zastosowania ostrych środków wobec Hindusów. Uchwały rady naczelnej partii będą mieć doniosły wpływ na politykę rządu w Indjach, oraz mogą poważnie zaciążyć na losach gabinetu

POSEŁ LIBICKI OPUSZCZA ESTONIJĘ.

Tallin, 28 czerwca. (PAT) Naczelnik państwa Tennyson podejmował śniadaniem, zaś minister spraw zagranicznych obiadem posła Rzeczypospolitej p. Konrada Libickiego, który opuszcza stolicę Estonii. Dyrektor Towarzystwa estońsko-polskiego, którego min. Libicki jest honorowym prezesem, wręczył mu na pamiątkę srebrny puchar, zaś pani Libickiej kwiaty.

W rocznicę traktatu wersalskiego. Rewizjonistyczne manifestacje w Niemczech.

Berlin, 28 czerwca. (PAT) W środę w całej Rzeszy odbyły się zgromadzenia protestacyjne i manifestacje przeciwko traktatowi wersalskiemu. „Związek Niemców zagranicą” urządza m. in. apel przed gmachem cesarskim przeciw granicom wytkniętym przez traktat wersalski. Po manifestacji odbędzie się defilada oddziałów szturmowych.

GDAŃSK RÓWNIEŻ URZADZA DEMONSTRACJE.

Gdańsk, 28 czerwca. (PAT) W związku z zarządzeniem senatu W. M. Gdańska w sprawie opuszczenia do połowy masztu flag na gmachach publicznych i państwowych w dniu 28 b. m. jako w rocznicę traktatu wersalskiego, wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdasku Rosting, interwenjował w

senacie W. M. zwracając uwagę senatu na sprzeżność jego zarządzenia z uchwałą Rady Ligi Narodów z września 1931 r.

O czym przekonać chce prof. Molley konferencję londyńską.

Paryż, 28 czerwca. (PAT) Z Waszyngtonu donoszą, iż prof. Molley, który przybył dziś do Londynu, dokonuje pełnego przewrotu w metodzie pracy i celach wszechświatowej konferencji gospodarczej w Londynie.

Molley ma zamiar przekonać uczestników konferencji, iż należy w pierwszym uporzadkować wewnętrzne stosunki w

Jak długo trwać będzie przerwa w obradach konferencji rozbrojeniowej?

Genewa, 28 czerwca. (PAT) Przewodzący konferencję rozbrojeniową zebrało się 27 bim. pod przewodnictwem Hendersona, który zaproponował odro-

czenie obrad do czasu osiągnięcia wspólnej platformy poglądów, która by pozwoliła na dalsze owocniejsze prace konferencji. Jeżeli rokowania te dadzą spodziewane wyniki, to przewodzący zbierze się w lipcu lub w wrześniu. Komisja główna mogłaby się zebrać dnia 16 października dla drugiego czytania projektu.

W dyskusji, jaka się wywiązała, delegat niemiecki Nadolny, sprzeciwił się odroczeniu obrad komisji głównej i domagał się natychmiastowego rozpoczęcia drugiego czytania projektu.

Przedstawiciele Wielkiej Brytanii oraz Francji poparli propozycję Hendersona. Henderson oświadczył, że kilką delegacji zobowiązało się już do natychmiastowego rozpoczęcia rokowań.

W wyniku dyskusji, przewodzący postanowiło zalecić przyjęcie procedury proponowanej przez Hendersona. Komisja główna zbierze się celem powzięcia decyzji nie 3 lipca, lecz później.

Rokowania z delegacjami państw mają dotyczyć następujących punktów: paktu europejskiego, względnie uniwersalnego wyrzeczenia się stosowania siły zbrojnej, określenia napastnika, sprawy powietrznego bombardowania, lotnictwa myśliwskiego, ograniczenia fabrykacji broni, niszczenia materiału wojennego, tonażu czołgów, handlu bronią i w. i.

Decyzja dzisiejsza oznacza właściwe taktyczne odroczenie obrad konferencji na szereg miesięcy. Należy podkreślić, że data 16 października nie jest datą definitywną, gdyż wyraźnie stwierdzonem zostało, że wznowienie prac komisji głównej musi być poprzedzone uzgodnieniem między państwami wielu zagadnień rozbrojeniowych. Wobec tego, że sporne sprawy obejmują szereg najbardziej istotnych zagadnień, nie jest wykluczone, że te rozmowy przeciągną się poza tę datę.

Opinia przyjęta niewątpliwie odroczenie prac konferencji przypuszczalnie z nadzieją, że projektowane rozmowy przyniosą odprężenie w sytuacji międzynarodowej.

Paryż, 27 czerwca. (PAT) „Temps” omawiając sprawę odroczenia konferencji rozbrojeniowej donosi z Genewy, że delegat niemiecki Nadolny we wtorek jeszcze raz zagroził opuszczeniem Genewy w wypadku nieuwzględnienia propozycji Berlina. Sytuacja w Genewie — pisze „Temps” — wymaga obecnie przeprowadzenia pomiędzy uczestnikami konferencji szeregu rokowań o charakterze nieoficjalnym.

Dymisja ministra Hugenberga. Rozwiązanie partii niemiecko-narodowej.

Berlin, 28 czerwca. (PAT) Minister połączonych resortów gospodarczych Hugenberg wniosł na rece prezydenta Rzeszy dymisję. Decyzja zapadnie jeszcze dziś wieczorem. Uchodzi za pewne, że prośba o dymisję zostanie przyjęta.

„Przyjacielskie porozumienie z Hitlerem“.

Berlin, 28 czerwca. (PAT) W związku ze zgłoszeniem dymisji przez Hugenberga, zebrał się zarząd główny stronnictwa niemiecko-narodowych, dla rozważenia sprawy rozwiązania partii.

Przyjęto uchwałę, aby kierownictwo partii samo przeprowadziło rozwiązanie stronnictwa. Wieczorem delegacja stronnictwa została przyjęta przez Hitlera dla uzgodnienia warunków rozwiązania partii. W wyniku audjencji wydany został przez narodowo-socjalistyczne biuro prasowe komunikat, stwierdzający, że przywódca frontu niemiecko-narodowego postanowili sami bezwzględnie dokonać jego rozwiązania w wyniku przyjacielskiego porozumienia z kanclerzem Hitlerem. Komunikat podkreśla, że poza ruchem narodowo-socjalistycznym pozostaje jeszcze tylko partia centrowa.

Ogłoszenie przyjacielskiego porozumienia między b. partią niemiecko-narodowych a narodowo-socjalistyczną nastąpi w środę.

Decyzja Hindenburga w sprawie dy-

Hitlerowska „czystka” w prasie.

Berlin, 28 czerwca. (PAT) Organizacja prasy niemieckiej w Berlinie skreśliła z listy członków szereg wybitnych publicystów i dziennikarzy, należących do obozu lewicowego i demokratycznego, przebywających obecnie zagranicą.

Wśród skreślonych znajdują się m. in. naczelny redaktor „Berl. Tagblatt” Teodor Wolff, redaktor naczelny „8 Uhr Abendblatt” Zucker, redaktor naczelny „Vorwaerts” Stampfer i członek Ligi Praw człowieka Max Cohen-Reuss.

W komunikacie organizacji oświadczone, że dalsze pozostawanie tych dziennikarzy w organizacji prasy niemieckiej byłoby dla niej zniewagą.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

misji Hugenberg ma zapasć również w środę.

Równocześnie z zgłoszona dymisja Hugenberg ustąpił bawarski minister gospodarki.

poszczególnych krajach a później dopiero sięgnąć do decyzji w skali międzynarodowej.

Konferencja londyńska musi zarzucać dążenia do stabilizacji złota oraz obniżenia barjer celnych. Podniesienie cen powinno być dokonane w każdym kraju indywidualnie.

Z życia towarzyskiego B. B. W. R.

Dzień wczorajszy zaznaczył się w życiu lwowskiego środowiska B. B. W. R. szczególnym ożywieniem. Już rano do lokalu B. B. W. R. przy ul. Sykstuskiej przybyła specjalna delegacja młodzieży wiejskiej z powiatów województwa lwowskiego, z życzeniami dla swego ukochanego przewodnika i organizatora p. posła Władysława Wojtowicza, sekretarza Rady Naczelnej B. B. W. R. wojew. pód.-wsch., który właśnie w dniu tym obchodził dzień swych Imienin. Po życzeniach złożonych przez delegatów, przemówił sam solenizant, który poza podziękowaniem za pamięć, jeszcze raz postał przed oczyma młodzieży wiejskiej cele, jakie winne jej przyświecać w pracy państwowo-twórczej.

Wieczorem w sali Klubu Towarzystwa Rady Grodzkiej B. B. W. R. na zamknięcie sezonu przedwakacyjnego odbyła się Herbatka, która zgromadziła elitę lwowskich sfer świata politycz-

nego, naukowego i towarzyskiego. U wstępu zebrania przemówił prezes Rady Naczelnej B. B. W. R. poseł dr. Domaszewicz, przedstawiając w zwielżych a serdecznych słowach dotychczasową pracę Klubu na terenie zbliżenia towarzyskiego i zachęcając do kontynuowania dalszych usiłowań w tym kierunku. Przemówił również prezes Rady Grodzkiej B. B. W. R. pos. dr. Stroński, reasumując do tychozasowe prace Klubu i kreśląc program dalszych. Przy tej sposobności przemawiający podziękował również za szczerą pracę dla dobra instytucji sekretarzowi Rady Grodzkiej p. Czerwifskiemu.

W dalszym ciągu „herbatki” trwały produkcje muzyczne solistów i popisy chóralne młodzieży wiejskiej z rzeszowskiego. W nader miłym nastroju zebranie przeciągnęło się do późnej nocy. Funkcję gospodarza pełnił ze zwykłą gorliwością p. radca Kordasiewicz.

Zjazd Peowiaków we Lwowie.

W dniu 25 czerwca b. r. odbył się we Lwowie pierwszy zjazd Prezesów Kół i Komendantów placówek Związku P. O. W. Wśród licznie zebranych delegatów poruszano szereg kwestyj związkowych i organizacyjnych.

Sprawozdania prezesów wykazały intensywną i mocną pracę w poszczególnych Kołach a przede wszystkim

niezależnie wstrzymany pod twórczej pracy peowiackiej na każdym odcinku niwy państwowej.

Obrady zakończono wystąpieniem gratulacji Prezesowi Dr. Domaszewiczowi wraz z zgłoszeniem gotowości do ścisłej współpracy z Klubem BBWR. nad umocnieniem mocarstwa Państwa Polskiego.

Kościół ewangelicki protestuje przeciw hitlerowskim reformom kościelnym.

Berlin, 28 czerwca. (PAT) Najwyższa rada kościoła ewangelickiego złożyła w Trybunale Państwa w Lipsku skargę przeciwko zarządzeniu pruskiego ministra oświaty w sprawie zamianowania komisarzy dla kościoła ewangelickiego w Prusiech.

Min. Göring zwrócił się do pruskiego ministra oświaty z listem, w któ-

rym aprobuje jego zarządzenia w sprawie kościoła.

Göring oświadcza, że rząd pruski, jako sukcesor władzy króla pruskiego, jest władny sprawować władzę nad kościołem ewangelickim.

Wyборы biskupów muszą być zatwierdzone przez rząd pruski.

Przed Świętem Morza.

Zarząd Związku P. O. W. Okręg Lwów wzywa wszystkich swych członków do wzięcia gremialnego udziału w uroczystościach „Święta Morza”.

Dzielnica Małopolska i Okręg Lwowski „Sokół” wzywają wszystkich Druhów i Druchny umundurowane do wzięcia udziału w obchodzie „Święta Morza” w dniu 29 b. m. W tym celu zbiora się wszyscy w „Sokole Macierzy” o godz. 8.15.

Warszawa, 27 czerwca. (PAT) W przeddzień Święta Morza w dniu 28 b. m. o godz. 17-ej nastąpi jedna minuta milczenia.

KS. SYKSTUS BURBOŃSKI W BUKARESZCIE.

Bukareszt, 27 czerwca. (PAT) Przybył tu książę Sykstus burboński. Pobyt jego w Bukareszcie ma podobno na celu wysondowanie rumuńskiej opinii o obecnej sytuacji międzynarodowej.

Wiadomości bieżące

29

czerwiec
1933

Czwartek

Piotra i Pawła

Jutro: Św. Pawła

Wschód słońca 3.17

Zachód słońca 20.1

TEATR WIELKI.

Czwartek 29 VI godz. 8.50 „Lekarz bezdomny”. Wszystkie miejsca po 1 zł.

Czwartek 29 VI godz. 7.30 „Śluby Panieńskie”, ku uczczeniu „Święta Morza”. Wszystkie miejsca 1 zł. losowanie w biurze „Abo”.

Piątek 30 VI Teatr Wielki nieczynny z powodu ferii.

Sobota 1 VII Teatr Wielki nieczynny z powodu ferii.

Niedziela 2 VII Teatr Wielki nieczynny z powodu ferii.

Poniedziałek 3 VII Teatr Wielki nieczynny z powodu ferii.

Wtorek 4 VII Teatr Wielki nieczynny z powodu ferii.

TEATR ROZMAITOŚCI

Czwartek 29 VI godz. 7.30 „Ostatnia noc Freda Kraka”. Wszystkie miejsca po 1 zł. Losowanie w biurze „Abo”.

Piątek 30 VI godz. 7.30 „Zabną ją”. występ Romana Niewiarowicza

Sobota 1 VII godz. 7.30 „Zabną ją”. występ Romana Niewiarowicza

Niedziela 2 VII godz. 7.30 „Zabną ją”. występ Romana Niewiarowicza

Poniedziałek niema przedstawienia

Wtorek 4 VII godz. 7.30 „I co z takim zrobić”. występ Romana Niewiarowicza.

COLOSSEUM.

Film: „Boczna ulka”. Rewia: „Za rok, za dzień, za chwilę”.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Książę Dracula”.

APOLLO: „Tajemnica zamku Porlack” i „Legion ulicy”.

ATLANTIC: „Poządana”.

CASINO: „Królowa szybkości”.

CHIMERA: „Co może Paryż”.

GRAZYNA: „Książę Bouboule”.

KOPERNIK: „Mandżurja płonie” i „Symfonia 6 milionów”.

MARYSIENKA: „Mandżurja płonie” i „Symfonia 6 milionów”.

MIRAZ: „Romanse cygańskie”.

MUZA: „Pogromcy przestworzy”.

PALACE: „Dama w smokingu”.

PAN: „Natchnienie”.

PASAZ: „Niebezpieczny romans” i „Macieście Imperator”.

RAJ: „Pod wrogim sztandarem” (Kurier syberyjski).

STYLOWY: „Romae-ekspres” oraz rewia krakowska „Jedziemy na letnisko”.

ŚWIT: Podwójny program: „Liljom” i „Moskwa bez maski”.

UCIECHA: „Chłopcy malowani” oraz rewia „Uwaga na zakrętach”.

— Teatr Wielki. Dzisiaj w dniu „Święta Morza” uroczyste przedstawienie arcydzieła A. hr. Fredry p. t. „Śluby Panieńskie” w obsadzie premierowej pp. Siemaszkowa, Malanowicz, Dziewoniska, Kreczmar, Lewicki, Ratschka, Składanek i in. Przedstawienie poprzedzi przemówienie p. radcy M. Dziedzieliwicza. Wszystkie miejsca, nie wyluczając łóż i miejsc pierwszorzędnych, w cenie 1 zł. losowanie miejsc w biurze „Abo”, ul. Rutowskiego 2, tel. 26—56.

Teatr Wielki daje dzisiaj w czwartek o godz. 8.30 popoł. jedyny raz świetna komedie Ant. Stomskiego p. t. „Lekarz bezdomny”. Sztuka ta ukazuje w krzywym zwierciadle satyry stosunki społeczno-polityczne współczesnej Europy. Wszystkie miejsca, nie wyluczając łóż i miejsc pierwszorzędnych oraz I i II balkon, w cenie 1 zł. Losowanie miejsc w biurze „Abo”, ul. Rutowskiego 2, tel. 26—56.

— Teatr Rozmaitości. „Ostatnia noc Freda Kraka”. Tryskająca humorem komedia Brandta grana będzie dzisiaj w czwartek o godz. 7.30 jedyny raz. Bilety w cenie 1 zł. Wylosowane się w biurze „Abo”, ul. Rutowskiego 2 i przed przedstawieniem w kasie Teatru Rozmaitości.

— Colosseum. Dzisiaj odbędzie się w sali Colosseum wielkie pożegnalne przedstawienie beneficyjne zespołu rewiowego „Wesoły Uśmiech”. Odgrana zostanie rewia pożegnalna p. t. „Dla was, piękne Lwowianki!” w wykonaniu całego zespołu rewiowego „Wesoły Uśmiech” pod kier. ulubienicy publiczności Władysława Sadowskiego z udziałem zaproszonych artystów. Początek rewii o godz. 8.00 i 8.15.

Święto 40 pp. Strzelców Lwowskich.

Wczoraj rozpoczęły się uroczystości, związane z obchodem 15-letniej rocznicy istnienia 40 p. p. Strzelców Lwowskich. Rano odbyło się w katedrze na bożeństwo żałobne za spokojny duszy poległych oficerów i żołnierzy tego pułku. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz, związków i stowarzyszeń, delegacje oficerskie pułku garnizonu lwowskiego i cały korpus oficerski i podoficerski 40 pp. z pułkownikiem Gągłem-Melechowiczem na czele. Msze św. celebrował proboszcz wojskowy garnizonu lwowskiego ks. Matzner. W czasie nabożeństwa utwory religijne wykonała orkiestra 40 pp.

Po nabożeństwie odbyło się złożenie wieńców na grobach poległych czterdziestaków na cmentarzu Obróńców Lwowa oraz na cmentarzu Janowskim.

Dzisiaj w drugim dniu uroczystości odbędzie się na boisku sportowym na Pohulance uroczysty apel a następnie przedstawienie fragmentu bitwy 40-pp. pod Janowcami. Wstęp dla publiczności wolny.

W trzecim dniu uroczystości, t. j. w piątek rano odbędzie się Msza polowa na Pohulance, poczem defilada pułku na ulicy Kochanowskiego.

Zakończenie roku szkolnego w więzieniu lwowskim.

Wczoraj o godz. 8 rano odbyło się w więzieniu karnym przy ul. Kaźmierzowskiej uroczyste zakończenie roku szkolnego w obecności przedstawicieli władz, organizacji społecznych i t. p. Na uroczystość przybyli: wiceprokurator Sądu apelacyjnego Jeleski, wiceprokurator Sądu okr. Zakrzewski, wicedyrektor szkolny z Kuratorium inż. Farad, prezes Patronatu Opiek. nad więźniami Starkiewicz, panie: Homacka, senatorowa Loewenherzowa i Tejszewska, biorące żywy udział w akcji opieki nad więźniami, dr. Jarzyna, architekt Maślanka, dr. Baran i in. Zebranych powitał naczelnik więzienia p. Łaczyński.

W udekorowanej sali szkolnej zebrało się 90 więźniów, którzy ukończyli tegoroczne kursy. Po nabożeństwie kazanie okolicznościowe wygłosił kapelan ks. Komandor, a chór więźniów odśpiewał kilka pieśni. Przystąpiono do egzaminu, rozdania świadectw i wręczenia nagród.

W imieniu komisji przemówił wiceprokurator Jeleski, wzywając więźniów do dalszej pracy i zapewniając ich o opiece społeczeństwa i serdecznej trosce o los i byt więźniów po powrocie do domów.

Egzaminy wykazały wysoki poziom nauki, więźniowie udzielali odpowiedzi z zakresu literatury, geometrii, ge-

ografii, arytmetyki, historii, oraz wygłaszali wiersze poetów polskich. Po egzaminie przez Starkiewicza rozdano więźniom 25 nagród, składających się z książek, bielizny i t. p. Pięciu więźniów otrzymało książki ze specjalnymi dedykacjami, byli to więźniowie którzy wykazali specjalne uzdolnienie i postępy w nauce.

Po rozdaniu nagród przemawiał jeszcze raz wiceprok. Jeleski, a w imieniu więźniów dziękował przedstawicielom władz, gronu nauczycielskiemu i członkom Patronatu więzień Petryma.

Naczelnik więzienia p. Łaczyński zreasumował wyniki pracy więźniów w czasie ostatniego roku szkolnego i podziękował również przedstawicielom władz i Patronatowi za współpracę i udzielenie nagród.

Należy dodać, że intensywne szkolenie więźniów jest nowością w ustroju więziennym. Zarząd więzienia lwowskiego wykazał specjalnie intensywną pracę nad stanem umysłowym i duchowym więźniów przy poparciu i usilowaniu kapelana więziennego i ciała pedagogicznego.

Dzisiaj odbędzie się w więzieniu lwowskim wewnętrzna uroczystość zakończenia roku szkolnego, przedstawienie kinowe i audycja radiowa w świetlicy więziennej. (Wschód).

— Kino-rewia „Stylowy”, ul. Szaszkowicza 5. Dzisiaj w dalszym ciągu cieszą się niebywałym powodzeniem arcywesoła rewia p. t. „Gwiżdżemy na kryzys”, obfitująca w nadzwyczajny humor, wesołość, zabawy i śpiew. Efektowne skoczki Tuwima i Hemara, nadzwyczajny humor Kaczorowski, który wywołuje śmiechu za swe szmoncesy. Rewia Krakowska kończy swoją gościnę, udając się w tournée na całą Małopolskę, poczem wraca z powrotem do Lwowa na sezon zimowy. Na ekranie sensacyjny film p. t. „Kawalerowie dzikiego zachodu”. Początek seansów o godz. 8-ciej i 8.45.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (Pałac Sztuki, pl. Targów Wschodnich). Otwartym jest Salon Letni artystów malarzy, grafików i rzeźbiarzy. Zbiorowe wystawy Bielskiej Leokadii, Bumscha Adama oraz Króla Zygmunta, rzeźba Łytwynenki Sergiusza, Kilińskiego ze szkół społecznych przemysłu ludowego w Drogożowce i Ładyczynie, nadto duży Salon sprzedaży. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10—19 wieczorem bez przerwy.

— Kasyno i Koło Literacko-Artystyczne. Ostatnie 2 dni głośniejszej sztuki p. Morozowicz-Szczepkowskiej p. t. „Sprawa Monki”, entuzjastycznie przyjmowana przez publiczność lwowską. Ceny znacznie zmniejszone.

— Ułani Jazłowieccy. Z okazji święta 15-lecia istnienia 14 pułku ułanów Jazłowieckich, które święcić będziemy we Lwowie w dniach 10 i 11 lipca b. r., mogą wszyscy ułani Jazłowieccy otrzymać zniżki na przejazdy koleją z każdej miejscowości do Lwowa na dni: 10, 11 i 12 lipca b. r. w wysokości 50 proc. Zgłoszenia przyjmują ustnie, telefonicznie lub pisemnie: Adjuwant 14 p. ul. Lwów, lub mjr. Czajkowski Witold z Kier. Remontu M. S. Wojsk, Warszawa.

— Dodatek „Z Ziemi Stanisławowskiej” ukazuje się w następnym numerze.

Akcja lwowskiego garnizonu na rzecz bezrobotnych Lwowa

Z inicjatywy dowódcy O. K. VI generała Popowicza i komendanta lwowskiego garnizonu generała Czumy zajął się lwowski garnizon w okresie zimowym 1932/33 r. specjalnie ubogą młodzieżą szkół powszechnych we Lwowie.

Akcja dozwilama skupia się w Komendzie Miasta Lwowa, a pomoc, której udzieliło wojsko, objęła 28 szkół męskich i żeńskich tak w samym mieście, jak też w Rzesznie Polskiej, Lewandówce, Persenkowce, Pasiekach, i polegała na dostarczaniu ubogiej młodzieży szkolnej obiadów i śniadań, a gdzie dowód ciepłej strawy był utrudniony, oddawano do dyspozycji kół rodzicielskich względnie dyrekcji szkół i zakładów sterycznych, żywność w naturze i gotówka.

W czasie od 1 grudnia 1932 r. do 15 czerwca 1933 r. wydał lwowski garnizon obiadów 34.474 porcji, śniadań 19.850 porcji, żywności w naturze 8.441 kg, węgla 240 kg, gotówkę w kwocie 4.221 zł 37 gr., odzieży 1.405 sztuk, a naprawiono dzieciom 613 par trzewików.

Po przeliczeniu żywności w naturze i gotówki na obiady suma posiłków wynosiła 159.193 porcji, a garnizon — przez okres zgorą półroczny — dozwilama około 1.300 dzieci.

Pozatem oddziały wojskowe lwowskie zatrudniały w ciągu zimy 60 bezrobotnych wypożyczonych trzy kuchnie polowe, oddały do dyspozycji Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetu dla spraw bezrobotnych swoje piwnice i magazyny, z czego komitety te korzystają do dnia dzisiejszego.

W akcji wzięli udział wszyscy oficerowie, podoficerowie i urzędnicy Adm. Wojskowej z rodzinami.

Choroby zakaźne w Polsce.

Jak wynika z ostatnich zestawień departamentu służby zdrowia w ministerstwie opieki społecznej, w czasie od 11 do 17 b. m. zarejestrowano na terenie całego państwa następujące przypadki chorób zakaźnych:

166 przypadków duru brzuszego, 75 płamistego, 2 powrotnego, 3 czerwonki, 293 błonicy, 212 błonicy, 15 zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych, 520 odrzy, 62 róży, 22 krztusca, 15 zimnicy, 22 gorączki poługowej, 5 węgla, 3 Heine Medin'a oraz po jednym przypadku włośnicy i twardziela.

W porównaniu z tygodniem poprzednim zmniejszyła się liczba przypadków odrzy natomiast wzrosła bardzo znacznie liczba przypadków krztusca.

Tajemniczy trup w Rudkach.

Onegdaj przechodnie w parku miejskim w Rudkach koło Sambora, znaleźli w krzakach, pokryte listowiem, zwłoki młodej kobiety, ostatnio ubranej, z rana postrzałową w piersi. Przy zwłokach znaleziono kartkę z napisem w języku ukraińskim: „Odbieram sobie życie”.

W toku śledztwa pokazało się, że chodzi tu o stągowanie samobójstwa. W rzeczywistości został popełniony tu mord na tle erotycznym. Dotychczas nie zdołano stwierdzić tożsamości zwłok, wskutek braku jakichkolwiek dokumentów. Prawdopodobnie nieśczęśliwa pochodziła nie z Rudek, lecz z dalszych jakichś okolic.

Śmierć przy zegarze.

Rudolf Kowaluk, emigrant rosyjski, zajęty był od paru lat jako służący w Zakładzie Saore Coeur przy pl. św. Jura. Wczoraj rano Kowaluk na polecenie przełożonej Zakładu udał się na wieżę zegarową, celem naprawy znajdującego się tam zegara. Blisko dwie godziny przebywał służący na wieży. To zafrapowało jedną z Sióstr, która udała się wreszcie na wieżę. Tam znalazła Kowaluka leżącego na ziemi obok zegara — już nieżywego.

Okazało się, że nieśczęśliwy wczoraj się pracy, magła zasłabił i zwałił się z krzesła na ziemię. Śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

Zaparcie. Lekarze specjaliści chorób narządów trawiennych zalecają naturalną wodę gorzka Franciszka-Józefa jako środek dla kuracji domowej. 1168

— Ośm tysięcy osób zwiedziło Muzeum im. króla Jana III. W roku 1932 według miarodajnych informacji Muzeum Narodowe im. króla Jana III we Lwowie zwiedziło około 8.000 osób, a w tej liczbie około 4 tysiące osób stało nowymi wycieczki: zbiorowe. Przy udzielaniu bezpłatnych biletów wstępu uwzględniano niezamożną młodzież, żołnierzy, posterunkowych, itp. Wśród zwiedzających, znaczny procent stanowi goście zagraniczni z Francji, Szwecji, Anglii, Ameryki i Austrii.

— Urząd Skarbowy we Lwowie po cząwszy od dnia 30 czerwca br. urzędować będzie wraz z likwidaturą i kasa w lokalu przy ul. Piłsudskiego 11, II piętro.

Kossak zgłosił kasację

Agencja „Wschód” dowiaduje się, że skazany w ostatnim procesie honorowców UON Kossak, wniósł za pośrednictwem swego obrońcy kasację od wyroku. Jak wiadomo Kossak został skazany na łączną karę 7-letniego więzienia.

Inni oskarżeni, skazani w procesie UON rozpoczęli już odsiadanie kary, apelacji nie zgłosili, wyrok zaś został uprawomocniony.

Oskarżony Cap uwolniony na podstawie wyroku został wypuszczony na wolność.

„CZARNI”

W dniach trzydziestolecia.

I. Lwowski Klub sportowy „Czarni”, który w dniach 29—30 czerwca i 1—2 lipca b. r. święci swe trzydziestolecie, to organizacja, która dała niejako podstawę naszemu tak bujnie rozwiniętemu już życiu sportowemu — jedna z najstarszych organizacji tego rodzaju w kraju.

Samodzielnie, rządząc się własnym statutem, istnieje od r. 1903, początkami swymi sięga jednak czasów dawniejszych, kiedy to grono uczniów i szkoły realnej ześrodkowało się około niezbyt młode wówczas przez władze szkolne widzianego ruchu fizycznego pod gołem niebem.

Pierwsze ślady organizacji widzimy w r. 1903, kiedy późniejszy „Czarni” zwał się I. Lw. Kl. Piłki Nożnej „Sława”, obierając swym przewodniczącym kolegę Kazimierza Sołtyńskiego, dziś dyrektora kopalni ropy w Rybnem, ofiarodawcę złotego pucharu na zawody jubileuszowe piłkarskie — Gedanii, Pogoni, ŁKS-u i Czarnych.

Miejscem ćwiczeń w piłce nożnej był w owym czasie jedyny — poza boiskiem Sokoła-Macierzy — plac wystawowy. W r. 1904 widzimy Czarnych już w kostiumach czarno-czerwonych a kapitanem drużyny jest Wal. Pappius. Obok footballu kierownicy Klubu budzą wśród członków zainteresowanie do taternictwa; widzimy pierwsze wycieczki narciarskie Józefa Bizzona, pierwsze „dawosery” Sołtyńskiego i Pappiusa i ich udział w zawodach w jeździe szybkiej na lodzie LIT.

W r. 1905 zaczyna swe działanie założone w r. poprzednim Tow. Zabaw Ruchowych we Lwowie, Towarzystwo to, uzupełnienie niejako Sokoła, umiata w swe ręce znaczną część sprawy naszego wych. fizycznego, rzucając hasło „zabaw i gier pod gołem niebem”.

Czarni, zorientowawszy się, iż oddanie się pod opiekę Towarzystwa, praw dnie korzyści przynieść im może, za ciałą się bez namysłu pod sztandary TZR, i odtąd też zaczyna się racjonalny, szybki rozwój Klubu. Nazwa Jubilat stała się popularna we Lwowie, zwolna też i w całym kraju.

W Klubie coraz żywiej bije tętno życia sportowego, coraz w nim rośnie, coraz częściej jesteśmy świadkami zawodów football, i lekkoatlet. „Czarni” doskonalą się przy pomocy TZR, które sprowadzając z Pragi instruktora Blomera Selcera, daje właściwy początek naszemu footballowi i lekkiej atletyce. W listopadzie 1905 r. drużyna „Czarnych” zdobywa po walce z kółkiem football. Sokoła lwow. pierwszą nagrodę ufundowaną przez W. Jofadama.

W r. 1906 wysłała Tow. Zab. Ruch. „Czarnych” do Krakowa celem rozegrania zawodów z tamtejszym teamem graczy — dla Krakowa wyjazd ten ma b. wielkie znaczenie.

W lipcu w r. 1907 widzimy zwycięstwo „Czarnych” nad Cracovią na boisku Sokoła-Macierzy z okazji Złoty polskiego Sokoła, doskonałe są też ich wyczyny lekkoatletyczne. Wyjazd s. p. Kaweckiego do Pragi, uwieńczone powodzeniem w biegu na 3000 m. jest pierwszym występem polskiego sportu na szerszej arenie.

W następnym roku „Czarni” stają się samodzielną, oparci o swój statut. Niestety — TZR, musi opuścić dzierżawiony dotąd tor cyklistów za rogatka strzyżka (dzisiejszy Sokół-Batko) a Czarni trenują gdzie mogą mimo tego odnoszą szereg sukcesów w piłce nożnej, w zawodach w chodzie, w biegu, w zawodach narciarskich, saneczkarskich i łyżwiarskich w kraju i zagranicą.

W r. 1909 uzyskują Czarni od TZR, w bezpłatną dzierżawę 3 morgi gruntu, a mając oparcie o wspaniałe boisko i bieżnię ujmują hegemonie sportową Lwowa w swe ręce. Prezosem Klubu zostaje w tym roku s. p. dr. W. Hoi-

acki, wiceprezes TZR. Następnie pamiętna wycieczka i drużyny Czarnych do Pragi. Wrócili z niej bez laurów, jednak śmiało rzec można, iż piłka nasza od tego czasu stała się już europejska, tracąc cechy swej pierwotności.

Dalsze lata, aż do wybuchu wojny, to lata świetności, szerokiego rozmachu i wybijania się na pierwsze miejsce w kraju. Czarni współzawodniczą wówczas ze słynnym węgierskim F. T. C. — nazwiska członków Klubu, jak Menda, Jarzyna, Bizoń, Michulowicz, Pappius, Bilor, Kowalski, s. p. Wudkiewicz i w. i. stają się znane i szereg sław Klubu i Lwowa. W walce o prymat piłkarski Czarni są na czele rywalizujących klubów.

Miasto nasze, uznając i ceniąc tą działalność Jubilat, popiera „Czarnych”; TZR, w dalszym ciągu udziela im swej opieki a na czele Klubu staje s. p. Stahl, wiceprezydent Lwowa. Świetlana i niezapomniana to postać w historii rozwoju Klubu — twórca i założyciel wspaniałego boiska.

I nagle — w tą piękną i owocną pracę Jubilat uderzył grzmot Wielkiej Wojny i zniszczył Klub na długie lata. Młodych widzimy w Legionach lub ginących w obronie Lwowa — starsi wymierają. Podczas zawieruchy wojennej jest kilku, którzy Klub ratują: to dr. Rucker, Fischer, Darski, Engel de Voux i w. i.

I nastąpiło odrodzenie. Przyszli nowi ludzie, nowe, świeże siły, nowe plany i sportowe wyczyny.

Dziś — „Czarni” — święcą przykładem innym.

Z okazji Jej Święta — „Trzydziestolecia” — życzymy Jubilatowi, by w szeregi swoich stał i nadal ziarna zdrowia, siły i myśli pogodnej i by dalej

tak skutecznie pracowali na sławę Polską, chwałę Lwowa i swego wewnętrznego zadowolenia.

Redakcja.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWYCH.

Czwartek, 29 czerwca 1933. Godz. 10 rano: Msza św. w kościele św. Zofii ul. św. Zofii. — Godz. 11: Park sport. I. L. K. S. „Czarni”. Powitanie gości przez prezesa Klubu, Odświeżenie popiersia I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, przez pana Wojewodę lwowsk. — Akademia jubileusz. Klubu. — Przemówienia reprezentantów władz, organizacji społecznych, związków i klubów sportowych. — Godz. 15: Początek jubil. turnieju tenis. o węd. puchar „Wielki Nowego” dla pań i panów. — Godzina 16: Zawody lekkoatletyczne.

Piątek, 30 czerwca 1933. Godz. 10: Park sport. I. L. K. S. „Czarni”, dalszy ciąg turnieju tenisowego.

Sobota, 1 lipca 1933. Park sport. I. L. K. S. „Czarni” Godz. 9: Dalszy ciąg turnieju tenisowego. — Godz. 15:45 Początek turnieju piłkarskiego o złoty puchar pierwszego prezesa Klubu dyr. inż. Kaz. Sołtyńskiego. Powitanie polskiej drużyny piłkarskiej z Gdańska „Gedanii” przez reprezentantów Tow. Obrony Kresów Zachod. i Ligii Morsk. i Kolon. we Lwowie — Godz. 16: Zawody piłkarskie Gedanja (Gdańsk) — Pogoń (Lwów). — Godz. 17:30 Zawody Ligowe i Turniejowe: Ł. K. S. — Czarni. W czasie paury lekkoatletyczne zawody sztafetowe. Hala sportowa przy ul. Jabłonowskich. — Godz. 20: Hasmona — Czarni tenisowego o puchar „Wielki Nowego” — St. Laskownickiego, wiceprez. klubu.

Niedziela, 2 lipca 1933. Park sportowy I. L. K. S. „Czarni”. Przedpół. finał turnieju tenisowego o puchar „Wielki Nowego” — Godz. 14: K. S. Z. N. „Rybnie” — Czarni (rezerwa), piłkarskie zawody tow. — Godz. 16: Defilada zawodników, a to gości i wszystkich sekcji klubu. Przemówienie dyrektora Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego i Przynosobienia Wojsk, plk. dypl. dr. Kamińskiego. — Godzina 16:30 Finał turnieju jubileuszowego o złoty puchar I-go prezesa dyr. inż. Kaz. Sołtyńskiego. Gedanja — Czarni. — Godzina 18: Ł. K. S. — Pogoń. Po zawodach wręczenie zwycięzcy złotego pucharu. W czasie paury lekkoatletyczne zawody sztafetowe.

Nowa koncepcja przyszłej loterii klasowej.

Trwające od dłuższego czasu prace nad nowym systemem Państwowej Loterii Klasowej są już na ukończeniu. Jak się dowiadujemy, już następną loteria oparta będzie na nowym systemie. Zreformowane zasady loterii polegały na zerwanie z dotychczasowym szablonem, praktykowanym od szeregu lat i idą w kierunku uwzględnienia interesów graczy przez skrócenie terminów

oczekiwania na ciągnięcie głównych wygranych. Dotyczy to zwłaszcza V-tej klasy, w której ciągnięcie trwało obecnie 6 tygodni, skutkiem czego wygrawajacy długo czekać musiał na wypłatę wygranej. Możliwe jest, że już w obecnej loterii skrócone zostaną terminy V-tej klasy. Szczegóły nowego systemu loterii uławnione zostaną w najbliższych dniach.

Walka na cmentarzu.

We wsi Wisłowa pow. Kalusz, liczą kilkadziesiąt wyznawców sekta „Badaczy Pisma Świętego”, której jednym z miejscowych przywódców jest niejaki Michał Wasylyszyn. Onegdaj zmarło kilkumiesięczne dziecko Wasylyszyna, które ojciec postanowił pogrzebać według rytuału swojej sekty.

W tym celu wyruszył z domu żalobny kondukt, w którym zwłoki niesiono nie w trumnie, ale owinięte w zgrzebne płótno i przy wtórze śpiewanych przez sekciarzy pieśni. W pewnej chwili, u bramy cmentarnej, napadło na pogrzeb kilkuset ludzi, którzy chcieli siłą wyrwać z rąk sekciarzy dziecinne zwłoki. Rozgorzała wśród grobów cmentarnych zaciekła walka, skończona niedługo zwycięstwem przeważających liczbą napastników. Trup został pokropiony wodą święconą i pochowany w asystencji gr.-kat. proboszcza. Jak się potem okazało, matka w tajemnicy przed ojcem, kazała dziecku ochrzcić jeszcze za życia.

Szklana góra.

Kto z nas nie zna bajki o królewnie mieszkającej na szklanej górze? Ale do tychczas pojęcie szklanej góry istniało tylko w bajce, a tymczasem w Ameryce północnej w Yellowstone, istnieje naprawdę góra z masy szklanej pochodzenia wulkanicznego. Góra ta powstała z przezroczystej lawy, istniejącej jeszcze z czasów przedhistorycznych wulkanów, w dolnych pokładach bardziej zwarta, w górnych zaś porowata; skoro oświeci ją słońce, przybiera wygląd niezwykle fantastyczny. Cała bowiem ta szklana masa lśni mnóstwem migocących barw. Przy zachodzie słońca widok tej góry jest nieporównany i prawdziwie cudowny.

Teatr na wodzie.

Centrala teatralna w Moskwie zorganizowała nowy typ teatru. Jest to „teatr na wodzie”. W czerwcu wyruszy z Moskwy olbrzymia barka, na której zbudowana będzie specjalna sala kinematograficzna, przeznaczona dla dźwiękowców, sala teatralna, miejsce dla orkiestry, kulisy itp. Przywający teatr odwiedzi wszystkie miasta od Moskwy do Niżnego Nowogrodu, oraz wszystkie kolchozy i sowchozy znajdujące się do drodzą.

Nowy poseł perski w Warszawie.



Do Warszawy przybył nowy poseł perski Azooli Yadolah Khan, którego podobiznę podajemy na naszym zdjęciu.

Program radiowy.

Czwartek, 29 czerwca 1933.

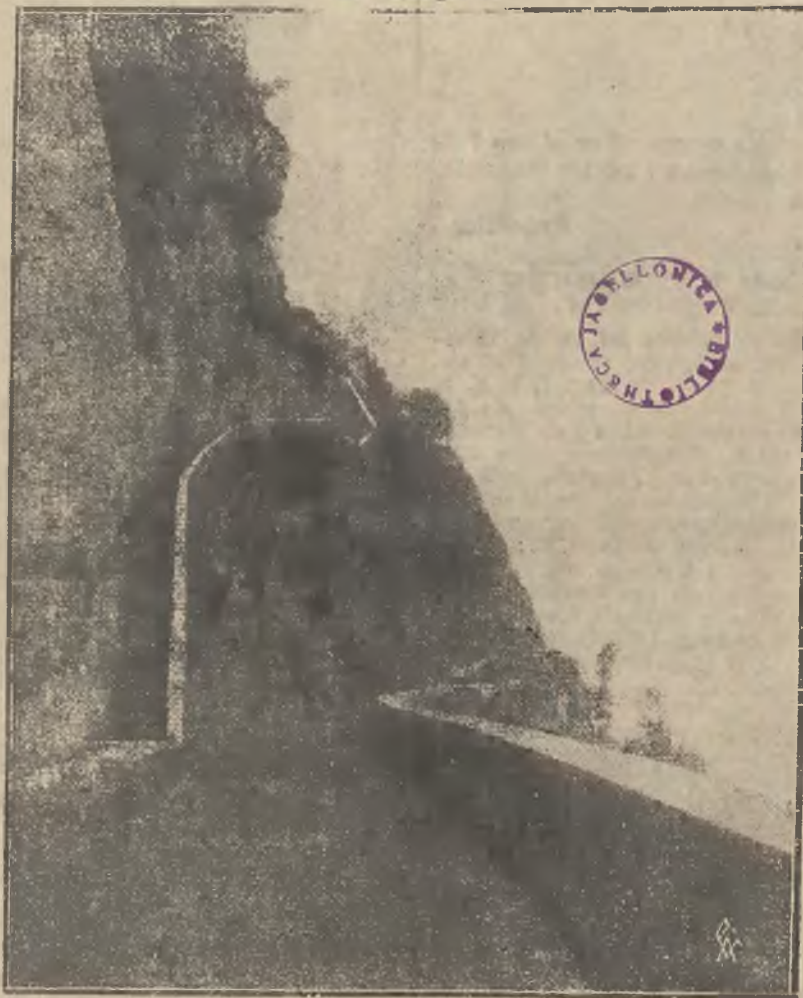
Lwów 381. Od godz. 9:00—11:00 Transm. z Gdyni. Msza św. z moła Wilsona oraz przemów. przedstawicieli Rządu. — 11:05 Odczytanie programu na dzień bież. — 11:57—12:03 Sygnal czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. — 12:03 do 12:15 Przemówienie P. Prezydenta R. P. — 12:10 Kom. Państw. Instytutu Meteor. — 12:15—12:40 Transm. z Gdyni. Defilada. — 12:40—12:45 Komunikat meteorol. — 14:00 Skrzynka rolnicza w opr. insp. Romualda Sozańskiego. — 14:15 Muzyka z płyt gramofonowych. — 14:45 Odczyt rolniczy. — 15:05—15:25 Transm. z Gdyni. Ćwiczenia marynarki wojennej. — 15:25—15:30 Wiadomości bież. — 15:30—16:00 Muzyka ludowa. — 16:00—16:30 Słuchowisko dla dzieci. — 16:30—17:00 Transm. z Warszawy. Recital śpiewaczy Wiktorii Skwarczewskiej — 17:00—17:15 Transm. z Warszawy. Przemów. gen. Orlisz-Dreszera. — 17:15 Transm. z Warszawy. Koncert polskiej muzyki ludowej i artystycznej w wyk. chóru „Pobódka” pracowników fabryki karabinów pod dyr. Tadeusza Czudowskiego. — 18:35 Odczytanie programu na dzień następn. — 18:40 Rozmaitości. — 19:00 Transm. z Warszawy. Słuchowisko zradiofonizowane z fragmentów „Wiatr od Morza” Stef. Żeromskiego. — 19:40 Transm. z Warszawy. Skrzynka pocztowa — techniczna. — 19:55 Komunikat Małop. Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. — 20:00 Transm. z Warszawy. Koncert w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i chóru Eryana. — 20:50—21:10 Dziennik wieczorny i d. c. koncertu. — 22:15 Muzyka z płyt. — 22:25 Wiadomości sportowe. — 22:27 Transm. z Krakowa. Katowic. Wilna. Łodzi i Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22:40 Komunikaty. — 22:45—23:15 Transm. z Gdyni. Koncert orkiestry Marynarki Wojennej.

Piątek, 30 czerwca 1933.

Lwów 381. Od godz. 7:00—8:00 Transm. programu warszawskiego. — 8:00—11:55 Przerwa. — 11:57 Sygnal czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bież. — 12:10 Muzyka z płyt gramof. — 12:25 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 12:35 Muzyka z płyt gramof. — 12:55 Dziennik południowy. — 13:00—14:55 Przerwa. — 14:55 Muzyka z płyt gramof. Odczytanie programu na dzień bież. — 15:05 „Silva Rerum”, repertuar Teatrów i muzyka z płyt. — 15:25 Komunikat gospodarczy. — 15:35 Lwowska giełda zbożowa i muzyka z płyt. — 15:50 Lwowska chwilka morska i kolonialna. — 16:00 Transm. z Ciechocinka. Koncert popularny. — 17:00 „Jak Polska musi iść ku morzu”, wygl. prof. Mieczysław Limanowski. — 17:15 Transm. z Warszawy. Koncert solistów w wyk. Jądwigi Hoppe (sopran), Henryka Merkla (bas) i Ludwika Ursteina (akomp.). — 18:15 Transm. z Wilna. „O Białej i Czarniej Rusi”, wygl. Bronisław Aleksandrowicz. — 18:35 „Życie strzeleckie” kacił VI. Okręgu Zw. Strzeleckiego. — 18:40 Recital fortep. p. Zbigniewa Kwiatkowskiego. — 19:00 Muzyka z płyt gramof. — 19:20 Rozmaitości. — 19:35 Odczytanie programu na dzień następn. — 19:40 „Na widokregu”. — 19:55—20:00 Przerwa. — 20:00 Transm. z Warszawy. Koncert symfoniczny ze studja w wyk. orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Kazim. Wilkomirskiego i Irena Dubiska (skrzypce). — 22:00 „Ballada o córce króla Rene”, audycja literacka p. Idy Wieniewskiej w wyk. zespołu Lektoratu U. J. K. pod kier. dr. Leopolda Kielanowskiego. — 22:25 Wiadomości sportowe. — 22:35 Komunikaty. — 22:40—23:00 Muzyka taneczna.

SKŁADAJCIE DATKI
NA GIMNAZJUM POLSKIE
W BYTOMIU

Z Capri.



Na zdjęciu naszym widzimy część drogi, wybudowanej przez Oktawiana Augusta w wieku I po Chr., prowadzącej do budowli Tyberiusza, obecnie odkopanych. Widac też schody, pozostałe jeszcze z czasów rzymskich.

Notowania giełdowe.

LWOWSKA GIEŁDA PIENIEŻNA.

Lwów, 28 czerwca 1933.

Dolar zł 7.02, tendencja zniżkowa!

W transakcjach międzybankowych notowano: Londyn 30.30—30.50, Zurych 172.10—172.25, Wiedeń 94—97, Paryż 35.05—35.15.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 28 czerwca 1933.

Tendencja dla zbóż chlebowych wyżkowa; pszenica i żyto podrożały o 0.50 zł. Usposobienie silne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa, dnia 28 czerwca. (Sz)

Dewizy (transakcje):

Belgia 124.85, Holandia 357.75, Londyn 30.33, Nowy Jork 7.07, Paryż 35.09, Praga 26.55, Szwajcaria 172.15, Włochy 47.10.

Dolar złoty 9.21, rubel złoty 4.86.

CECIL BARR.

46

PILNUJ CNOTY

Powieść.

Autoryzowany przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

Postanowiłam zatem narazie zgodzić się na wszystko, to jest na to — że zgodzę się na wszystko po ślubie. Gdyby przysłał, wszelkie kwestie sponne ustaliłyby. Wtedy należałoby ugiąć się przed losem. Ale modliłam się gorąco, ażeby mi wolno było pozostać Zuzą Trim, chociaż z pewnością wielu dziewczętom wydaje się szczęście posiadać tytuły, sygnety z herbami i korony na białiznie. Gdyby lord Newhouse wyglądał, jak Tompson, to oczywiście...

Nie zdziwiłam się, gdy szlachetny lord zaprosił mnie na lunch. Jego zachowanie było bez zarzutu i myślałam już, że wszelkie obawy moje były płonne, i jego lordowska mość nie żywił względem mnie żadnych erotycznych zamiarów. Bądź co bądź byłam zaskoczona, że nie wspominał ani razu o tajemniczym znakiem Rosemary. Sądziłam, że będzie wścickły i że zdecyduje się mówić o moich ukradzionych pieniądzech. Było to przecież jedynym właściwym określeniem: Rosemary ukradła mi je. Skąd mogłam wiedzieć,

czy posiada w Londynie źródło gotówki? Musiałam skorzystać z pierwszej sposobności, by poruszyć ten temat z lordem Newhouse.

Chyba gość para z wysokiej arystokracji ma prawo spodziewać się, że córka tak dostojnego gospodarza nie „zwędzi” skromnej panience ostatniego grosza! Miałam zamiar wyrazić nie je oburzenie w formie wykwinnej, ale też i desadnej.

Lecz lord Newhouse nie wspominał nic, i to przemilczenie sprawy obchodzącej mnie tak żywo, wydało mi się zagadkowem i niepokojącem.

Podczas lunchu był bardzo wymowny, opowiadał mi najciekawsze rzeczy o ruchu separtystycznym w Hiszpanji. Słuchałam z uprzejmym uśmiechem, ale w duchu konstatowałam, że mnie ten temat nie interesuje już teraz ani trochę.

Po lunchu zaproponował mi przechadzkę. Za zamkiem znajdowała się piękna aleja lipowa. Drzewa były tak stare i rozłożyste, że rzucały cień, przez który nie przedostawał się żaden promień słońca. Im dalej, tem było ciemniej. U wylotu alei mieściła się kamienna, wpółokrągła ławka; na niej usiedliśmy, by wypalić papierosa.

I znowu poczułam, że idę za głosem przeznaczenia, że wszystko co się stało, stać się musiało, i że byłoby błędnie myśleć o przeciwstawieniu się losowi.

funkcjonariusza Z. Z. Teofila Czyża, po wyczerpującej dyskusji wyraziło Zarządowi Z. Z. przez aklamacje pełne zaufania, wyraziło dalej swoje zaufanie Komisji rewizyjnej, stwierdziło z ubolewaniem, że były skarbnik Z. Z. w sposób niedostateczny kontrolował stan kasy, a jednocześnie z uznaniem przyjęło do wiadomości dobrowolną jego deklarację częściowego pokrycia strat, pochodzących z wyżej wymienionej defraudacji.

Ponadto Walne Zgromadzenie poleciło Zarządowi Z. Z. dochodzenie poniesionych strat w drodze powództwa cywilnego przeciwko p. Czyżowi. Uchwalono również aby Zarząd Z. Z. w porozumieniu z Zarządami Państwowych Związków Sportowych ustalił sposoby wyrównania powstałych strat bez uciekania się do ofiarności społeczeństwa.

Walne Zgromadzenie przyjęło do wiadomości z uznaniem oszczędnościową uchwałę Zarządu Z. Z. przyjęcia na siebie obowiązków wykonywania tych czynności, które dotychczas były wykonywane przez płatnego funkcjonariusza Z. Z.

Wreszcie Walne Zgromadzenie przyjęło uchwałę wzięcia przez sport polski czynnego udziału w Święcie Morza.

OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

PRYW. SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIE KOLEGIUM IM BOL. PRUSA Z PRAWAMI SZKÓŁ PAŃSTWOWYCH przyjmuje wpisy na kurs III, IV, i V, i udziela informacji codziennie od 9-tej do 14-tej. Adres: Lwów, ul. Czwartaków 16 (boczna Szymonowiczów), telefon 33-12. 1386

POSAD POSZUKUJĄ

WYJEŻDŻAJĄCYM NA LETNISKO zabezpieczy mieszkanie przed złodziejem przez pilnowanie, emer. starszy przodownik służby śledczej. Przyjmie zlecenia lub jakąkolwiek posadę. — Listy do Administracji Słowa pod „Solidność”. 1387

KONWERSACJĘ NIEMIECKĄ

za urzymanie podczas wakacji w domu polskim da germanistka, rodowita Ślązaczka, nie mówiąca po polsku. Administracja pod „Ślązaczka”. 1385

MIESZKANIA

POWAŻNE PRZEDSIĘBIORSTWO NAFTOWE poszukuje od 1 sierpnia lokalu biurowego 12—15 pokojowego, nowoczesne urządzenie, w śródmieściu. Czynsz płatny z góry półrocznie lub rocznie. Posrednictwo nie będzie honorowane. — Zgłoszenia do 1-go lipca Admin. Słowa Polskiego pod „Nowoczesny”. 1389

Moje spojrzenie spotkało się z jego spojrzeniem, gdy zapalał papierosa. Zdawało mi się, że jestem biednym bezwolnym stworzeniem, na które rzucano czary. Ale to nie lord Newhouse mnie zaczarował, lecz jakaś wyższa siła, której on był jedynie narzędziem. W jego wzroku nie było siły urzekającej. Miałam wszakże wrażenie, że wszystko rozgrywa się według zgóry ułożonego planu. Brak miejsca na laweczek wchodził także w skład tego programu... był jednym z jego punktów.

— Jest to z pewnością dziecko Opatrzności — rzekł lord Newhouse żartobliwie — iż wszystko złożyło się tak, jak się składa.

— Rada jestem — odpowiedziałam — że potrafię uczynić...

Lord Newhouse uśmiechnął się. — O tem jestem święcie przekonana, droga panno Zuzo. Pozwoli pani, że ja będę nazywać poprostu po imieniu? O, uczynić może pani wiele, nawet mnie uszczęśliwić!

Nie odpowiedziałam ani słowa. — Ale mamy sporo czasu — ciągnął lord Newhouse słodko, nie należy niczego sztucznie przyspieszać. Czy może być coś bardziej brutalnego, niż nadłamać skrzydło motyla!

— Nie będzie mnie pan chyba porównywał z motylem, lordzie!

— Czemużby nie, moje słodkie małżeństwo? — odpowiedział serdecznie.

RÓŻNE

SKŁAD TEKSTYLNY STACHIEWICZ i ABRYSOWSKI

prezlesiony z Rynku na plac Halicki 12a (róg Fatorego) poleca 1185 modne wełny i jedwabie, sukna męskie

MUZYKALNE MAŁŻEŃSTWO

(fortepian, wiolonczela, ukończone konserwatorium) mąż prof. gimn. poszukuje nauczyciela gry na skrzypcach o podobnych kwalif. muzycz. celem założenia do s. ółki szkoły muzycznej. — Miejscowość górską, egzystencja szkoły zapewniona. Wymagana gotówka na połowę kosztów urządzenia koncesji tej szkoły. Zgłoszenia: Dunów, p. Milatyn Nowy k. Lwowa, Zarząd m. w. 1380

LANCZYŃSKA SOL KĄPIELOWA

najbogatsza sól lecznicza co do zawartości żelaza, jodu i bromu, działa r. dykalnie przeciwko artretyzmowi, reumatyzmowi, zapaleniu stawów, przy chorobach kobiecych oraz ogólnemu osłabieniu na tle nerwowem. Jest to nabycia w dobrowolnych ilościach w wolnym składzie soli wykonywanym przez Braci Albertynów we Lwowie, przy ul. Grodeckiej l. 84 a. 1330

FUTRZANE

pelerynki, krawatki, boa lisie, najgustowniej wykonuje Karol Schürer, Senatorska 11. Również wyprawa, farbowanie lisów na wszystkie modne kolory. Białe lisów — kolory popielate i brązowe. 1336

ROZWOD

i unieważnienie małżeństwa w Polsce. — Księgarnia Dra Bodeka Lwów, Batorego 12. Cena 2 zł. 1330

URZĄD WOJEWÓDZKI LWOWSKI, L. AC. 5/8/1933.

Ogłoszenie.

Abraham Monheit, kupiec, urodzony w Krakowie dnia 10 lipca 1898, syn Szyfryn Monheit, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rogowego Monheit na nazwisko Gross.

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24/X 1919 r. Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478 wolno z ważnych powodów zgłosić przeciw tej uwzględnieniu sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w ciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim”, które równocześnie zarządza się.

We Lwowie, dnia czerwca 1933.

Za Wojewodę:
Krechowiecki w. r.
Rada Wojewódzki.

1384

— Proszę spojrzeć na moje nogi. Widział pan kiedy motyla, któryby miał nogi?

Lord Newhouse spojrzał niettyko na moje nogi, ale też na moją twarz. Z niewzruszonym wyrazem patrzyłam prosto przed siebie. Niewątpliwie myślał stary lord, że skupienie to było, wynikiem wrodzonego mi braku bystrości i inteligencji. Kobiety, z którymi — według słów Rosemary — miał dotychczas do czynienia, nie musiały odznaczać się żadnym walorami intelektualnymi.

— Są to urocze i maleńkie nóżki. Cała jesteś zachwycająca, dziewczynko. Jestem tak zadowolony z biegu wypadków, jak nigdy. Może cały urok bierze się stąd, że ta przygoda była tak niespodziana. Ale przypuszczam, że pani sama wie, jak bardzo jest urocza... Napewno nie jestem pierwszy, który to pani mówi —

— O nie! — odpowiedziałam uprzejmie.

Lord Newhouse miał inną rozczarowaną. Wszyscy mężczyźni mają tak: wyraz twarzy, gdy słyszą, że to nie oni pierwsi mówili słodkie słowa dziewczętom.

— Naturalnie — ciągnął lord Newhouse — ale proszę mi powiedzieć...

Zaważał się.

— Co takiego?

(C. d. n.)